Elżbieta Skorupska

FRANCISZKA Z KURNATOWSKICH POTWOROWSKA (1862-1913)

26 lipca 1913 roku na drodze z Jerki do Kopaszewa doszło do groźnego wypadku samochodowego. Auto marki Benz, które prowadził niedoświadczony kierowca, w Lubiniu, przy zjeździe z pagórka, doznało awarii tylnego koła i wywróciło się. Jadąca w nim Franciszka z Kurnatowskich Potworowska wypadając, uderzyła głową o ostry kamień leżący przy drodze i zginęła na miejscu.

Wydarzenie to szeroko opisywała poznańska prasa. Prawie wszystkie dzienniki i czasopisma zamieściły dość obszerne pośmiertne wspomnienia o zmarłej. Pisano, że była jedną z najwybitniejszych i najdzielniejszych działaczek społeczno-narodowych, „wyjątkową kobietą-Polką", niezwykle aktywną i pełną inicjatywy a jej przedwczesna śmierć pogrążyła w żalu nie tylko rodzinę i przyjaciół, ale całą Wielkopolskę. Także prasa warszawska i litewska opublikowała informację o wypadku i krótką notatkę biograficzną o zmarłej[1].

Kim była Franciszka Potworowska, którą w tak pozytywnych słowach wspominała prasa?

W dostępnej literaturze wzmianki o niej występują niezwykle rzadko. Jedyny, kilkustronicowy opis jej życia i działalności społecznej znajduje się w pracy Dezyderego Chłapowskiego, poświęconej rodzinie Potworowskich[2]. Nie jest to odosobniony przypadek, gdyż o kobietach żyjących w przeszłych wiekach raczej się nie pisało. To mężczyźni odgrywali decydującą rolę w życiu politycznym, społecznym i gospodarczym. Kobiety były jedynie żonami, matkami i paniami domu. Wbrew pozorom ich wpływ na sytuację polityczną i społeczną narodu był znaczny, zwłaszcza w okresie utraty nie-

[1] *Ś. p. Franciszka Potworowska*, „Orędownik" 1913, nr 173, s. 3; *Śp. Franciszka Potworowska,* „Głos Wielkopolanek" 1913, nr 32, s. 1; *Z żałobnej karty. Ś. P. Franciszka z Kurnatowskich Potworowska,* „Praca" 1913, nr 31, s. 971; *Nekrologia,* „Dziennik Poznański" 1913, nr 172, s. 4; *Ś. p. Franciszka z Kurnatowskich Potworowska*, „Ziemianin" 1913, nr 31, s. 198; *Ś. p. Franciszka z Kurnatowskich Gustawowa Potworowska*, „Wieś i Dwór" 1913, z. XIV, s. 19; *Wiadomości bieżące. Osobiste*, „Kurjer Warszawski" 1913, nr 207, s. 2; „Kurjer Litewski" 1913, nr 162, s. 2.

[2] D. C h ł a p o w s k i, *Potworowscy. Kronika rodzinna.* Uzupełnił i przygotował do druku K. Chłapowski, Warszawa 2002, s. 61-67.

podległości Polski. To one kształtowały przyszłe pokolenia wychowując je w duchu patriotyzmu, kultywując narodowe tradycje i obrzędy, dbając o kontakt z polskim językiem i kulturą. Dzięki kobietom ojczyzna była żywa w pamięci i codziennym życiu każdej polskiej rodziny. To one edukacją obejmowały nie tylko własne dzieci, ale również ludność niższych stanów społecznych. Wiele z nich było także społecznie aktywnymi działaczkami. Do tej grupy kobiet należała Franciszka Potworowska. Warto więc poznać bliżej tę postać.

Franciszka Potworowska z domu Kurnatowska herbu Łodzia.
Fot. ze zbiorów www.gaso-gostyn.pl

Franciszka z Kurnatowskich Potworowska herbu Łodzia urodziła się 20 lipca 1862 roku w Pożarowie, w powiecie szamotulskim, a wychowywała w Biezdrowie. Pochodziła z ziemiańskiej rodziny szlacheckiej. Jej przodkowie, zarówno ze strony ojca jak i matki, w XVI wieku „popadli w błędy kalwińskie", co utrudniało im pełnienie funkcji senatorskich i sprawowanie wszelkich urzędów dworskich. Nie brakło jednak wśród nich osób, które pozytywnie zapisały się w historii regionu i kraju[3].

[3] T. Ż y c h l i ń s k i, *Złota księga szlachty polskiej. Rocznik pierwszy*, Poznań 1870, s. 240-245; tamże, Rocznik VI-ty, Poznań 1884, s. 212-221.

Ojciec Franciszki, Stanisław Kurnatowski herbu Łodzia z najstarszej linii rodu, był właścicielem Pożarowa i Biezdrowa w powiecie szamotulskim i wybitnym działaczem politycznym, a zwłaszcza gospodarczym w Wielkopolsce[4]. Jego rodzice, Zygmunt, najdzielniejszy z kawalerzystów za czasów napoleońskich, i Anna Stam Kurnatowscy, większość swojego życia spędzali w Warszawie w związku z pracą i działalnością dziadka bohaterki szkicu[5].

Matka Franciszki, Eleonora z hrabiów Potworowskich Kurnatowska herbu Dębno, pochodziła ze starszej linii rodu Potworowskich, dziedziczącej tytuł hrabiowski. W odróżnieniu od męża była katoliczką i w tym duchu wychowywała córki. Jej rodzicami byli: Edward hrabia Potworowski, właściciel Gorzyc, Gorzyczek i Przysieki koło Kościana, najwybitniejsza postać tej linii rodu, i Franciszka z Lubowieckich Potworowska[6].

[4] Stanisław Kurnatowski (1823-1912) od 1852 roku był członkiem Sejmu Prowincjonalnego Wielkiego Księstwa Poznańskiego i ostatnim Polakiem, który piastował stanowisko jego wicemarszałka. Za zaangażowanie w działalność konspiracyjnego komitetu w Poznaniu, udzielającego pomocy powstańcom styczniowym w 1863 roku, został skazany na rok pobytu w poznańskiej Cytadeli i w berlińskim więzieniu w Moabicie. W latach 1878-1881 sprawował mandat posła do parlamentu niemieckiego. Brał aktywny udział w życiu społecznym i gospodarczym Wielkopolski m.in. zasiadał w zarządzie Centralnego Towarzystwa Gospodarczego w Poznaniu, działał w Kółkach Rolniczych, w organizacjach charytatywnych. Był również członkiem Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskim. Zob. D. C h ł a p o w s k i, *Potworowscy. Kronika rodzinna…,* s. 22; M. J. M i n a k o w s k i, *Genealogia Potomków Sejmu Wielkiego. Stanisław Kurnatowski z Kurnatowic h. Łodzia* https://www.sejm-wielki.pl/b/13.415.146 [Dostęp: 4 listopada 2024 roku].

[5] Zygmunt Kurnatowski (1778-1858) był kontrowersyjną postacią. Walczył w powstaniu wielkopolskim 1806 roku i w kampaniach napoleońskich, gdzie dosłużył się stopnia generała. W armii służył także w Królestwie Polskim, od roku 1828 był adiutantem cara Mikołaja I i zaufanym człowiekiem księcia Konstantego. W 1830 roku wystąpił przeciwko powstańcom listopadowym opowiadając się po stronie Rosji. Pod przymusem złożył przysięgę wierności narodowi polskiemu i podał się do dymisji. Był członkiem Rady Administracyjnej i Rady Stanu Królestwa Polskiego, prezesem Heroldii Królestwa Polskiego. Odznaczony wieloma orderami rosyjskimi i polskimi. Po śmierci Zygmunta Kurnatowskiego jego żona Anna Stam Kurnatowska otrzymała oprócz pensji specjalny dodatek przyznany przez cara Aleksandra I w dowód uznania zasług męża. Zob. D. G u c i a, A. P i h a n – K i j a s o w a, J. W o j t c z a k, *Koligacje rodzinne profesora Stanisława Kurnatowskiego,* „Slavia Antiqua" 2015, nr 2, s. 33; K. F i l i p o w, *Na piersi czarnego orła. Cesarsko-królewski order Imperium Rosyjskiego,* „Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska" 1992, z. 6, s. 27; „Kurjer Warszawski" 1858, nr 154, s. 1; „Kurjer Warszawski" 1858, nr 311, s. 1.

[6] Edward Potworowski (1793-1876) służył w armii Księstwa Warszawskiego, walczył m.in. w kampanii rosyjskiej 1812 roku i w bitwie pod Lipskiem, gdzie został ranny. Był adiutantem gen. Jana Nepomucena Umińskiego a później w Królestwie Kongresowym gen. Zygmunta Kurnatowskiego, drugiego dziadka Franciszki Potworowskiej ze strony ojca. Po powrocie do Wielkopolski aktywnie uczestniczył w życiu publicznym Wielkiego Księstwa Poznańskiego. M.in. był członkiem Kasyna Gostyńskiego, Towarzystwa Naukowej Pomocy a także marszałkiem sejmiku prowincjonalnego (walczył o prawo do używania języka polskiego i o utworzenie uniwersytetu w Poznaniu). Od 1848 roku był posłem w sejmie pruskim. Jego żona, Franciszka z Lubowieckich Kurnatowska (1818-1882), również udzielała

Franciszka z Kurnatowskich Potworowska wychowywała się wśród licznego rodzeństwa – dwóch sióstr: Marii i Anny oraz trzech braci: Edwarda, Zygmunta i Stanisława[7]. Niewiele wiadomo o jej dzieciństwie i młodości. Sporo czasu spędzała w Przysiece w domu swych dziadków ze strony matki. Jej przyjaciółką w tym okresie była cioteczna siostra Franciszka Horwatt, późniejsza Zygmuntowa Chomińska[8]. Zarówno dom rodzinny, jak i dom dziadków, gdzie nie tylko mówiło się, ale także realizowało idee pracy organicznej, ukształtował Franciszkę i wpłynął na jej postrzeganie obowiązków wynikających z patriotycznych tradycji ziemiańskich i prowadzenia walki o przetrwanie narodu polskiego. Wychowywała się w rodzinie, w której mężczyźni – oprócz wzorowego prowadzenia swoich majątków – angażowali się w zbrojną, konspiracyjną lub legalną walkę o niepodległość ojczyzny, a kobiety oprócz wychowywania w duchu wiary i narodowych wartości nie tylko swoich dzieci, ale także ludności wiejskiej mieszkającej na terenie majątku, prowadziły ożywioną działalność charytatywną.

Przykład aktywnych społecznie rodziców i dziadków, a zwłaszcza babki, Franciszki z Lubowieckich Potworowskiej, sprawnie zarządzającej gospodarstwem po śmierci męża, zaangażowanej w działalność organizacji charytatywnych, a jednocześnie znajdującej czas na pisanie wierszy patriotycznych, inspirował ją w późniejszym życiu.

Franciszka była osobą inteligentną. Dużo czytała, przeważnie literaturę poważną i religijną. Zapewne otrzymała wykształcenie stosowne do jej pozycji społecznej. Początkowo pobierała naukę w domu a później uczyła się w szkole z internatem. Nie wiadomo, jaką szkołę kończyła. Z dużym praw-

---

się społecznie m.in. w organizacjach charytatywnych, zwłaszcza w Towarzystwie Pań Miłosierdzia w Kościanie. Korespondowała z J. I. Kraszewskim, pisała wiersze o tematyce związanej z powstaniem styczniowym. W 1890 roku przyjmowała „na herbatce" I. J. Paderewskiego podczas jego pobytu w Poznaniu. Zob. D. C h ł a p o w s k i, *Potworowscy. Kronika rodzinna*…, s. 19-21; *Korrespondencya zagraniczna,* „Bluszcz" 1882, nr 35, s. 277; A. K w i l e c k i, *Życie kulturalne i towarzyskie,* [w:] *Ziemiaństwo wielkopolskie. W kręgu arystokracji*, red A. Kwilecki, Poznań 2004, s. 142-143.

[7] Maria wyszła za Romana Komierowskiego herbu Pomian, działacza politycznego (poseł do Reichstagu i sejmu pruskiego), społecznego i gospodarczego, właściciela majątku Nieżychowo, Komierowo i Komierówko (powiat pilski); Anna poślubiła Stanisława Lasockiego z Lasocina h. Dołęga i zamieszkała w Warszawie; Edward ożenił się z Heleną Wojnicz-Sianożęcką h. Nałęcz i przejął Biezdrowo; żoną Stanisława – działacza społecznego, właściciela Pożarowa została Elżbieta z Taczanowskich h. Jastrzębiec; Zygmunt – działacz gospodarczy i społeczny zawarł związek małżeński z Marią Mielżyńską h. Nowina, przejął majątek w Przysiece Starej i w Gościeszynie, gdzie stworzył największą w Polsce szkółkę drzew leśnych i alejowych. Jako jedyny spośród Kurnatowskich otrzymał od papieża Leona XIII dziedziczny na zasadzie primogenitury tytuł hrabiego rzymskiego. Zob. D. C h ł a p o w s k i, *Potworowscy. Kronika rodzinna*…, s. 64; D. G u c i a, A. P i h a n – K i j a s o w a, J. W o j t c z a k, *Koligacje rodzinne profesora Stanisława Kurnatowskiego…*, s. 33.

[8] *Kronika miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna,* „Kuryer Poznański" 1888, nr 51, s. 3.

dopodobieństwem można założyć, że była to tak zwana wyższa szkoła żeńska w Poznaniu lub Gnieźnie, prowadzona przez siostry zakonne urszulanki. Długoletnim prefektem w tej szkole był ksiądz Edward Likowski[9], wówczas związany z domem Kurnatowskich. Miał znaczny wpływ na Franciszkę i jej rodzinę także w późniejszych latach. W instytucjach oświatowych prowadzonych przez urszulanki obok metody pamięciowego opanowania nauczanych treści rozwijano samodzielne myślenie. Starano się wychowywać młode dziewczęta w duchu patriotyzmu i wartości chrześcijańskich. Uczono także praktycznych umiejętności potrzebnych do pełnienia roli przyszłej żony i matki. Absolwentki tych szkół, zwłaszcza pochodzenia ziemiańskiego, wpojone im wartości wprowadzały w czyn, między innymi szerząc oświatę wśród ludu wiejskiego[10]. Tak czyniła później również Franciszka.

W 1880 roku Franciszka poślubiła Gustawa Tadeusza Potworowskiego i zamieszkała z nim w Goli.

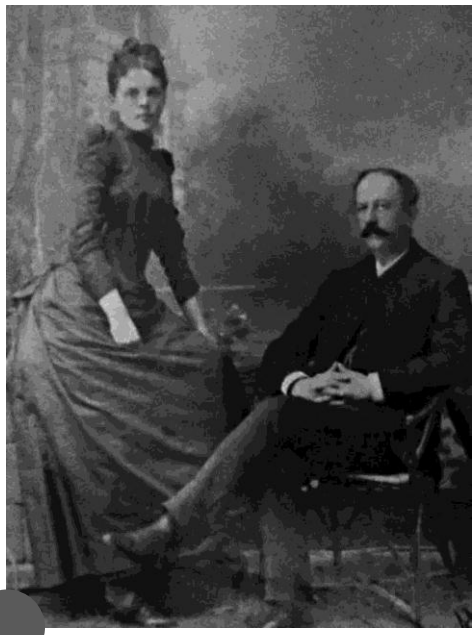

Franciszka Kurnatowska Potworowska z mężem Gustawem Tadeuszem Potworowskim. Fot. ze zbiorów www.gaso-gostyn.pl

[9] Ks. Edward Likowski (1836-1915), korepetytor dzieci w majątku Edwarda hr. Potworowskiego w Przysiece, późniejszy arcybiskup poznański i gnieźnieński, prymas Polski w latach 1914-1915. Prezes Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, historyk Kościoła. Zob. D. C h ł a p o w s k i, *Potworowscy. Kronika rodzinna…*, s. 22; M. F i l i p o w i c z, *Edward Likowski jako historyk Kościoła unickiego (komunikat)*, „Roczniki Humanistyczne" 1993, z. 7, s. 59-63.

[10] B. B a n a ś OS.U., *Urszulanki polskie w dobie „Kulturkampfu"(1871-1877)*, „Nasza Przeszłość" 1958, t. 7, s. 210-213.

W rodzinach ziemiańskich o losach dzieci, a zwłaszcza o małżeństwie, decydowali zazwyczaj rodzice. Nie inaczej było w rodzinie Franciszki. Jej małżeństwo zaaranżowała matka, wybierając swojego kuzyna[11] Gustawa T. Potworowskiego na przyszłego męża córki. Był on synem Klementyny z Chłapowskich i Gustawa Eugeniusza Potworowskich, najwybitniejszej postaci rodu[12]. Osiemnastoletnia wówczas Franciszka musiała przyjąć oświadczyny o dwadzieścia lat starszego kandydata. Ślub odbył się 20 lipca 1880 roku w Biezdrowie. Franciszka stała się drugą żoną Gustawa T. Potworowskiego[13]. Małżeństwo doczekało się czworga dzieci. Najstarsza Wanda urodziła się w 1882 roku, Gustaw – w 1884 roku, zmarł w dzieciństwie, Edward – w 1885 roku, a najmłodsza Franciszka – w 1889 roku[14].

Mąż Franciszki, Gustaw T. Potworowski, podobnie jak jego ojciec, angażował się w sprawy polityczne i gospodarcze regionu, ale na znacznie mniejszą skalę. Wybrany posłem do sejmu pruskiego w 1873 roku piastował tę funkcję przez jedną kadencję. Wchodził w skład komisji hodowli koni. Został członkiem Centralnego Towarzystwa Gospodarczego i przewodniczącym jego oddziału na powiat krobski oraz współzałożycielem Banku Ziemskiego[15].

Gustaw T. Potworowski był słabego zdrowia i często jeździł do różnych uzdrowisk. Prawdopodobnie chorował na serce. Podczas pobytu w kurortach „dużo i drogo grywał w karty". Być może uzależnił się od hazardu, gdyż folwark Czajkowo kupił od rodziny Węsierskich, częściowo za pienią-

[11] Eleonora z Potworowskich Kurnatowska i Gustaw T. Potworowski byli kuzynami w drugim pokoleniu, mieli wspólnych pradziadków Andrzeja i Mariannę z Trepków Potworowskich. Zob. D. C h ł a p o w s k i, *Potworowscy. Kronika rodzinna…*, tablica genealogiczna nr 3, 4, 5, 9.

[12] Gustaw Eugeniusz Potworowski (1800-1860) był jednym z niekwestionowanych przywódców politycznych w Wielkopolsce, wcielającym w życie idee pracy organicznej. Był inicjatorem powstania najstarszej organizacji organicznikowskiej – Kasyna Gostyńskiego i jego czołową postacią. Aktywnie działał w najważniejszych instytucjach organicznikowskich: w Bazarze i Towarzystwie Naukowej Pomocy. Był posłem na sejm prowincjonalny, sejm pruski (prezes Koła Polskiego). Cieszył się wielkim autorytetem w społeczeństwie. Był właścicielem wzorcowego gospodarstwa w Goli. Zob. więcej W. J a k ó b c z y k, *Potworowski Gustaw*, [w:] *Wielkopolski Słownik Biograficzny*, Poznań 1981, s. 588; F. S z a f r a ń s k i, *Gustaw Potworowski 1800-1860*, Poznań 1939.

[13] D. C h ł a p o w s k i, *Potworowscy. Kronika rodzinna…*, s. 61.

[14] Wanda poślubiła Mieczysława Chłapowskiego i zamieszkała w Kopaszewie, Gustaw zmarł w dzieciństwie, Edward ożenił się z Teklą Morawską i do śmierci matki mieszkał w Zbrudzewie, później w Goli, najmłodsza Franciszka wyszła za Konstantego Jordan-Rozwadowskiego, dyplomatę. Zob. D. C h ł a p o w s k i, *Potworowscy. Kronika rodzinna…*, s. 67-76.

[15] D. C h ł a p o w s k i, *Potworowscy. Kronika rodzinna…*, s. 60; *Sprawozdanie posła pana Gustawa Potworowskiego*, „Wiarus" 1874, s. 1; R. K o m i e r o w s k i, *Rys historyczny dwudziestopięcioletniego istnienia Towarzystwa Centralnego Gospodarczego na W. Ks. Poznańskie*, Poznań 1886, s. 50.

dze wygrane w karty od Witolda Taczanowskiego z Podrzecza. Pod koniec życia folwarki Czajkowo, Witoldowo i Stary Gostyń oddał w dzierżawę. Powodem tej decyzji, zdaniem syna Edwarda, był stan zdrowia Gustawa T. Potworowskiego i depresja gospodarcza w latach dziewięćdziesiątych XIX wieku, która spowodowała, że rolnictwo stało się mniej dochodowe[16].

Małżeństwo Franciszki Potworowskiej nie trwało długo. W 1892 roku Gustaw T. Potworowski zmarł, prawdopodobnie na atak serca. Franciszka przebywała w tym czasie w Poznaniu na ślubie swojego brata Zygmunta Kurnatowskiego z Marią Mielżyńską. Widocznie Gustaw nie czuł się na siłach, by wziąć udział w tej uroczystości[17]. Franciszka została wdową w wieku trzydziestu lat i musiała zająć się zarządzaniem wielkim majątkiem oraz wychowaniem trojga dzieci, z których syn Edward miał wówczas siedem lat, a córki Wanda – dziesięć lat i Franciszka – trzy. Zmarły mąż pozostawił Golę w niezbyt korzystnej sytuacji finansowej. Majątek był zadłużony i wymagał dużych nakładów pieniężnych[18].

Franciszka znalazła się w trudnej sytuacji. Musiała pogodzić rozliczne obowiązki związane z wychowaniem małych jeszcze dzieci i utrzymaniem gospodarstwa. Pomimo ogromnych trudności finansowych nie myślała o sprzedaży majątku. Pochodziła z tej części ziemiaństwa, które uważało, że za odziedziczony po przodkach majątek należy ponosić odpowiedzialność. Traktowała ziemię jako najważniejsze dobro powierzone jej pieczy. Utrzymanie gospodarstwa i powiększenie go uważała nie tylko za swój obowiązek, ale również formę oporu wobec germanizacji[19].

Gola to majątek ziemski z wielkimi tradycjami patriotycznymi. Wciąż żywe były wspomnienia związane z teściem Franciszki a ojcem jej męża, Gustawem E. Potworowskimi, wybitnym działaczem politycznym i gospodarczym, cieszącym się ogromnym autorytetem w społeczeństwie Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Wracano pamięcią do jego działalności parlamentarnej i społecznej, której głównym celem była obrona polskości. W Goli miały miejsce spotkania i dyskusje o sprawach ważnych dla Polaków, tutaj zapadła decyzja o powołaniu do życia Kasyna Gostyńskiego. Podobnie jak inne dwory ziemiańskie, również Gola stanowiła miejsce przechowywania pamiątek narodowych, zachowania polskiej kultury, języka i wartości.

Gustawowi E. Potworowskiemu zawdzięczano także znaczne powiększenie majątku i uczynienie z Goli przodującego gospodarstwa ziemiańskiego w Wielkopolsce, słynącego ze znakomitej uprawy zbóż i roślin pastew-

[16] D. C h ł a p o w s k i, *Potworowscy. Kronika rodzinna…*, s. 60-61; E. P o t w o r o w s k i, *Majętność Gola. Województwo Poznańskie,* Poznań 1929, s. 9.
[17] D. C h ł a p o w s k i, *Potworowscy. Kronika rodzinna…*, s. 60-62.
[18] Tamże, s. 62-63.
[19] Zob. Przemówienie Franciszki Potworowskiej na wiecu kobiet w Urbanowie w 1912 roku „Czym jest ziemia dla nas". *Wiec kobiet,* „Kurjer Poznański" 1912, nr 270, s. 1.

nych. Nowocześnie zarządzany folwark stał się konkurencyjny w stosunku do majątków znajdujących się w rękach Niemców. A walka o ziemię wśród patriotycznie nastawionego ziemiaństwa była priorytetem jego działalności.

Pałac w Goli na początku XX wieku.
Fot. ze zbiorów Muzeum w Gostyniu

Mimo trudnej sytuacji materialnej w pierwszych latach po śmierci męża Franciszka postanowiła walczyć o utrzymanie majątku. Nie zamieszkała w Poznaniu, wzorem wielu innych polskich kobiet, lecz pozostała na wsi. Nie wyszła także ponownie za mąż, mimo że była młodą, piękną, pełną wdzięku kobietą i miała „starających się" o jej rękę[20]. Twardą dłonią ujęła zarząd swoich dóbr, zaprowadzając w nich ład i porządek. Pracowitością i oszczędnością uczyniła Golę już na początku XX wieku bardzo dochodowym majątkiem.

Rozpoczęła ratowanie posiadłości metodą „oszczędności dużych i małych". Gospodarując typowo kobiecą metodą, ograniczała wszelkie wydatki. Wszystkie konieczne podróże do Poznania czy Wrocławia, na przykład w celu dokonania niezbędnych zakupów, załatwiania wszelkich spraw majątkowych czy wizyt u lekarzy odbywała koleją III klasy. Wyjeżdżała wówczas o świcie z Goli i wracała wieczorem, by nie nocować w hotelach. Zabierała także ze sobą prowiant, by nie korzystać z restauracji. Jednym ze źródeł dochodu stała się własna hodowla drobiu i uprawa ogrodu warzywnego oraz sadu. Franciszka Potworowska wykorzystała ówczesny popyt na kuropatwy.

[20] D. C h ł a p o w s k i, *Potworowscy. Kronika rodzinna…*, s. 63.

Tereny wokół Goli obfitowały w drobną zwierzynę, więc codziennie polowano na nią i wieczornym pociągiem wysyłano do Wrocławia[21].

Sukcesy w gospodarowaniu zawdzięczała własnej zaradności, ale także sprzyjającym okolicznościom. Największy wpływ na poprawę sytuacji finansowej majątku miało odkrycie dużych pokładów żwiru na granicy Goli i Starego Gostynia. Sprzedaż tego surowca Niemcom, którzy wykorzystywali go do budowy nowych linii kolejowych w Wielkopolsce, w znacznym stopniu doprowadziła do ponownego rozwoju dóbr golskich. Niemałe znaczenie miała także poprawa koniunktury dla rolnictwa[22].

Żwirownia w Starym Gostyniu (1901).
Fot. „Praca" 1901, nr 21, s. 560

Franciszka Potworowska powoli doprowadzała majątek do dawnej świetności. Kolejno odbierała wydzierżawione folwarki: Witoldowo, Czajkowo oraz Stary Gostyń i wprowadzała tam własną administrację. Spłaciła także wszystkie długi. W 1907 roku kupiła Otówko dotąd pozostające w rękach Niemca Gacha[23]. W pierwszych latach XX wieku doprowadziła do wydrenowania wszystkich pól w Goli, a w 1906 roku wybudowała gorzelnię[24].

[21] Tamże.
[22] Tamże.
[23] *Majątki Wielkopolskie*. T. I. *Powiat Gostyński,* red. J. Skuratowicz, Szreniawa 1997, s. 115.
[24] E. P o t w o r o w s k i, *Majętność Gola…*, s. 9; „Rocznik Kółek Rolniczo-Włościańskich w Wielkim Księstwie Poznańskim" Poznań 1905, t. XXXI, s. 30.

Majętność połączona była drogami brukowanymi. Droga Gola-Witoldowo-Czajkowo powstała za życia jej męża, a droga Witoldowo-stacja Kosowo zbudowana została przez Franciszkę. Na realizację tych przedsięwzięć zarówno Gustaw, jak i Franciszka, otrzymali trzydziestoprocentową subwencję z funduszu powiatowego[25].

Franciszka korzystała z rad i wskazówek osób znanych z dobrego gospodarowania. Początkowo w zarządzaniu majątkiem pomagała jej najbliższa rodzina. Korzystała także ze wskazówek sąsiadów, między innymi Stanisława Ponikiewskiego z Brylewa[26], który doradzał jej w sprawach gospodarczych i finansowych[27]. Zatrudniała takich urzędników gospodarczych, którzy nie zawiedli jej zaufania i cieszyli się opinią znakomitych rolników. Jednym z nich był Wacław Rowiński administrujący Golą, darzony szacunkiem przez całą rodzinę[28].

W 1901 roku dobra golskie stały się wzorowym gospodarstwem wymienianym obok majątków prowadzonych przez Marcelego hrabiego Żółtowskiego w Godurowie, Macieja hrabiego Mielżyńskiego w Łęce Wielkiej, Feliksa Kurnatowskiego w Dusinie, Dobrogosta Lossowa w Grabonogu, Stanisława Modlibowskiego w Czachorowie i książąt Czartoryskich w Rokosowie[29]. Były też majątkiem dochodowym. W powiecie gostyńskim więcej podatku gruntowego od czystego dochodu płacili jedynie Maciej hrabia Mielżyński z Łęki Wielkiej, Wiktor Czarnecki z Gogolewa, Zygmunt książę Czartoryski z Rokosowa oraz Edward hrabia Raczyński, właściciel Jeżewa

[25] E. P o t w o r o w s k i, *Majętność Gola…*, s. 17.

[26] Stanisław Ponikiewski (1848-1913), właściciel Brylewa, radca Ziemstwa Kredytowego w Poznaniu, aktywny członek kółka rolniczego w Siemowie, wicepatron kółek rolniczych w Wielkim Księstwie Poznańskim na powiat gostyńsko-leszczyński, członek zarządu Towarzystwa Rolniczo-Przemysłowego w Gostyniu. Wybitny agronom, opracował podstawy racjonalnego gospodarowania. Prowadził jedną z pierwszych na ziemiach polskich wzorcową owczarnię zarodową. Zob. *Z żałobnej karty. Ś. p. Stanisław Ponikiewski.* „Praca" 1913, nr 24, s. 746; K. S z c z a n i e c k i, *Rys Historyczny Towarzystwa Rolniczo-Przemysłowego w Gostyniu od czasu zawiązania aż do końca roku 1893 według akt Towarzystwa,* Poznań 1894, s. 347; „Rocznik Kółek Rolniczo-Włościańskich w Wielkim Księstwie Poznańskim", t. XXXX, Poznań 1914, s. XXXVI; Katalog polskich zamków, pałaców i dworów. Brylewo, https://www.polskiezabytki.pl/m/obiekt/6361/Brylewo/ [Dostęp: 7 grudnia 2024 roku].

[27] D. C h ł a p o w s k i, *Potworowscy. Kronika rodzinna…*, s. 63.

[28] Wacław Rowiński był współzałożycielem i członkiem Rady Nadzorczej „Rolnika" w Gostyniu, a jego żona Gilma (Wilma) z domu Zeiss Rowińska aktywną działaczką Towarzystwa Czytelni dla Kobiet w Gostyniu. Ich synem był wybitny lekarz radiolog prof. Ksawery Rowiński. Zob. D. C h ł a p o w s k i, *Potworowscy. Kronika rodzinna…*, s. 63; Muzeum w Gostyniu, sygn. 309: *Protokolarz posiedzeń Spółdzielni Rolniczo-Handlowej Rolnik w Gostyniu z lat 1906-1930*, , k. 1-17; R. C z u b, *Towarzystwo Czytelni dla Kobiet w Gostyniu*, „Rocznik Gostyński" 2015, nr 2, s. 56; Gedanopedia, *Rowiński Ksawery, prorektor Akademii Lekarskiej w Gdańsku*, https://tiny.pl/7msg8znt [Dostęp: 3 grudnia 2024 roku].

[29] *Wiadomości z miasta i prowincyi. Gostyń*, „Postęp" 1901, nr 168, s. 2.

z folwarkami[30]. Nieczęsto się wówczas zdarzało, żeby młoda, trzydziestokilkuletnia kobieta zarządzała majątkiem i robiła to nadzwyczaj sprawnie.

Pod rządami Franciszki Potworowskiej dobra golskie powiększyły się i rozkwitały. Oprócz Otówka i innych drobnych nieruchomości właścicielka Goli kupiła w 1911 roku od rodziny Skrzydlewskich Zbrudzewo, w którym zamieszkał po ślubie jej syn Edward[31]. Zabezpieczyła także finansowo córki. Zgromadziła znaczne kwoty pieniężne przeznaczone na spłatę odziedziczonego przez nie majątku po zmarłym ojcu[32]. Świadczyło to o dobrej sytuacji finansowej rodziny.

Gdy Franciszka Potworowska samodzielnie gospodarowała, los nie oszczędził jej problemów. W 1896 roku „Dziennik Poznański" publikując dane statystyczne Księstwa Poznańskiego, napisał, że Gola i folwark Witoldowo znajdują się jako dzierżawa w rękach Niemców[33]. Podchwyciły to inne gazety poznańskie, dodając więcej szczegółów. Majątek Gola miał być dzierżawiony od 18 lat przez Leonharda Versena, który rzekomo otrzymał zgodę właścicielki gospodarstwa na przedłużenie dzierżawy folwarku Witoldowo i Bronisławki na dalsze 12 lat, a Goli na 21 lat. Nie obyło się bez ironicznych uwag w stosunku do Franciszki Potworowskiej[34]. Sprostowanie nastąpiło kilka dni później. Tylko jedna z gazet przeprosiła właścicielkę Goli za podanie nieprawdziwych informacji i związane z tym nieprzyjemności, jakich doświadczyła[35]. „Goniec Wielkopolski" nadal szukał sensacji, pytając na łamach, czy w Goli nie zatrudnia się zagorzałego wroga polskości[36].

W majątku zdarzały się też nieszczęśliwe wypadki. W 1903 roku w Goli w wyniku pożaru spaliła się stodoła zawierająca 3 000 centnarów (150 ton) zboża[37].

Oprócz spraw związanych z prowadzeniem gospodarstwa rolnego Franciszka Potworowska „…z wielkim poświęceniem i poczuciem obowiązku…" zajmowała się wychowaniem trojga dzieci. To ona miała decydujący wpływ na kształtowanie ich cech charakteru i osobowości. Uczyła podsta-

[30] M. B i e d e r m a n n, *Malowniczy opis Wielkopolski. Powiat gostyński,* „Praca" 1901, nr 21, s. 553-554.
[31] D. C h ł a p o w s k i, *Potworowscy. Kronika rodzinna…*, s. 75; *Kronika*, „Gazeta Gostyńska 1913, nr 35, s. 3.
[32] D. C h ł a p o w s k i, *Potworowscy. Kronika rodzinna…*, s. 81.
[33] „Dziennik Poznański" podaje, że „…w Goli jest dzierżawczyni Niemka, w Witołdowie jest dzierżawca Niemiec…". Opierał się na publikacji *Handbuch* des *Grundbesitzes im Deutschen Reiche*, która jeszcze w 1905 roku podawała tę informację. Zob. *Szczegóły statystyczne Księstwa. Powiat gostyński,* „Dziennik Poznański" 1896, nr 2 s. 1; *Handbuch des Grundbesitzes im Deutschen Reiche*. VII. Band *Provinz Posen*, red. E. Kirstein, Berlin 1905, s. 30-31.
[34] *Wiadomości potoczne,* „Goniec Wielkopolski" 1896, nr 11, s. 3; *Mała Kroniczka.*, „Przyjaciel Ludu" 1896, nr 5, s. 3.
[35] *Mała Kroniczka. Sprostowanie,* „Przyjaciel Ludu" 1896, nr 6, s. 3.
[36] *Wiadomości potoczne,* „Goniec Wielkopolski" 1896, nr 13, s. 3.
[37] *Wiadomości miejscowe i prowincyalne. Kościan*, „Postęp" 1903, nr 30, s. 3.

wowych umiejętności, wpajała wartości religijne i przekazywała wiedzę o Polsce, wzbudzając uczucia patriotyczne. Pomocą służyły jej zatrudniane w Goli nauczycielki narodowości polskiej i francuskiej[38]. Mimo problemów finansowych wyjeżdżała z dziećmi na wakacje. Lato 1899 roku Potworowscy spędzili w Zakopanem[39].

Od prawej: Wanda, Edward, Franciszka Potworowscy (początek XX wieku).
Fot. ze zbiorów www.gaso-gostyn.pl

Po odbyciu edukacji domowej córki Wanda i Franciszka kontynuowały naukę w żeńskiej szkole prowadzonej przez siostry urszulanki we Wrocławiu, a syn Edward – w niemieckim gimnazjum św. Macieja w tym samym mieście. Były to szkoły z internatem. Zazwyczaj synowie ziemian zdobywali wiedzę w Małopolsce, w szkołach z językiem polskim, ale Franciszce zależało, by Edward zdobył gruntowną znajomość języka niemieckiego, w którym w przyszłości, jako właściciel majątku, będzie musiał załatwiać sprawy urzędowe[40].

Pobyt syna w gimnazjum nie był dla Franciszki czasem beztroskim. W 1904 roku Edward wychowany w domu, w którym wciąż żywe były tradycje patriotyczne, „znieważył czynnie" niemieckiego prefekta, obrażającego Polaków, za co został karnie usunięty ze szkoły. Naukę zmuszony był kontynuować w Międzyrzeczu[41].

[38] D. C h ł a p o w s k i, *Potworowscy. Kronika rodzinna…*, s. 74.
[39] *Wykaz gości bawiących w Zakopanem,* „Zakopianin" 1899, nr 4, s. 5.
[40] D. C h ł a p o w s k i, *Potworowscy. Kronika rodzinna…*, s. 67, 74.
[41] Tamże, s. 74.

Franciszka Potworowska nie tylko dbała o edukację swoich dzieci, ale swoim zachowaniem oraz działalnością charytatywną i publiczną wywierała wpływ na ich późniejsze życie. Wanda i Edward od młodości angażowali się w pracę różnych organizacji. Oboje należeli później do czołowych działaczy społecznych Wielkopolski[42].

Majówka w Krajewicach
Fot. I. Broszkowska, Żółtowscy z Godurowa, Warszawa 2010, s. 117

Właścicielka Goli postrzegana była jako osoba sympatyczna, pogodna, z poczuciem humoru. Lubiła ludzi i nie stroniła od towarzyskich spotkań. Utrzymywanie więzi na poziomie rodzinnym i towarzyskim było charakterystyczne dla ziemian, którzy wykorzystywali liczne okazje do świętowania nie tylko z bliską, ale i dalszą rodziną. Franciszka jeździła w karnawale na bale do Poznania i innych miejscowości, zwłaszcza wtedy, gdy jej córki ukończyły 18 lat i stały się pannami na wydaniu. Bywała z dziećmi na majówkach i spotkaniach towarzyskich w najbliższej okolicy, między innymi w Godurowie u Żółtowskich, w Krajewicach u Czorbów i w Gogolewie u Czarneckich. Bliskich i sąsiadów przyjmowała także u siebie w Goli, która słynęła z gościnności[43]:

> Dom jej w Goli słynął z gościnności wielkiej, a jednak nie tuzinkowej, równej a jednak pełnej odcieni, któremi […] wszystkich, starszych i młodszych, kobiety

[42] Zob. Z. K a c z m a r e k, *Edward Potworowski 1885-1839,* [w:] *Wielkopolanie XX wieku,* praca zbiorowa red. A. Gulczyński, Poznań 2001, s. 369-378; A. K w i l e c k i, *Ziemiaństwo wielkopolskie. Między wsią a miastem*, Poznań 2001, s. 124, 140, 166, 168, 169.
[43] I. B r o s z k o w s k a, *Żółtowscy z Godurowa,* Warszawa 2010, s. 68, 117, 143, 150-151, 156.

i mężczyzn, czarowała, nieznużenie, bez żadnego wysilenia, prostem zadośćuczynieniem potrzebom własnego serca[44].

Nie była poważną matroną lecz wesołą kobietą, która bawiła się również w kojarzenie par, ulubioną rozrywkę ówczesnych kobiet. W 1907 roku wspólnie z Żółtowskimi z Godurowa chciała pomóc w ożenku swojego kuzyna Stanisława Czarneckiego z Gogolewa[45].

Franciszka miała liczną rodzinę, z którą utrzymywała bliskie relacje i często odwiedzała. Bywała na uroczystościach rodzinnych u rodziców i braci: Stanisława w Pożarowie, Edwarda w Biezdrowie i Zygmunta w Gościeszynie, u sióstr Marii Komierowskiej w Nieżychowie i Anny Lasockiej w Warszawie. Dobre stosunki łączyły ją też z Emilią Potworowską[46] z Parzęczewa, zwłaszcza w czasie, gdy obie panie zostały wdowami. Utrzymywała kontakty z rodziną Karoliny z Potworowskich Horwatt, siostrą matki, mieszkającą w Narowli na Polesiu. Franciszka Potworowska wraz dorosłymi już dziećmi odwiedziła ciotkę Karolinę w 1910 roku. Wówczas podróż do Narowli była wielką wyprawą, trochę egzotyczną. Potworowscy w czasie podróży zatrzymali się we Lwowie i Kijowie, a później płynęli statkiem w górę Dniepru[47]. Mniej zażyłe relacje łączyły ją z rodziną ze strony męża.

Franciszka Potworowska wywodziła się z ziemiaństwa, warstwy społecznej, dla której religia stanowiła bardzo ważny aspekt życia. W tym środowisku większość rodzin była głęboko wierzącymi katolikami. Zdarzali się też protestanci, jak w przypadku wcześniejszych pokoleń Franciszki i jej męża Gustawa[48]. Ziemianie żyli zgodnie z zasadami wiary, którą wyznawali, uczestniczyli w obchodach świąt według kalendarza liturgicznego Kościoła, wspierali materialnie potrzeby instytucji kościelnych, najczęściej na terenie własnej parafii. Kultywowali także tradycję chrześcijańską w sferze obyczajowej.

Właścicielka Goli również była osobą bardzo religijną, wierną wartościom moralnym wynikającym z nauki Kościoła. Religijność rozumiała jako stosowanie praktyk religijnych, czytanie książek o tematyce religijnej, przede wszystkim zaś uważała, że ma obowiązki wobec bliźnich. Dużą wagę przy-

[44] *Ś. p. Franciszka z Kurnatowskich Potworowska*, „Ziemianin" 1913, nr 31, s. 198.
[45] I. B r o s z k o w s k a, *Żółtowscy z Godurowa…*, s. 120.
[46] Emilia z Grabowskich Potworowska była żoną Aleksandra Potworowskiego, kuzyna matki Franciszki. Zob. D. C h ł a p o w s k i, *Potworowscy. Kronika rodzinna…*, s. 19-25.
[47] Tamże, s. 22, 64.
[48] Ojciec Franciszki Kurnatowskiej – Stanisław Kurnatowski (przeszedł na katolicyzm pod koniec swojego życia) i dziadek ze strony matki – Edward Potworowski byli kalwinami, a ich żony i córki katoliczkami. Także ojciec męża Franciszki – Gustaw Eugeniusz Potworowski był kalwinem, jego żona i dzieci katolikami. Zob. D. C h ł a p o w s k i, *Potworowscy. Kronika rodzinna…*, s. 21-25, 52-54; D. G u c i a, A. P i h a n – K i j a s o w a, J. W o j t c z a k, *Koligacje rodzinne profesora Stanisława Kurnatowskiego…*, s. 33.

kładała do wychowania religijnego córek i syna, ale także służby dworskiej i ludności włościańskiej. Dotyczyło to zarówno sfery materialnej, jak i duchowej. Swoim życiem starała się być dla nich wzorem postępowania. Nie tylko wspólnie modliła się z ludem na nabożeństwach majowych i czerwcowych w kaplicy dworskiej, ale wspomagała go materialnie. Była otwarta na potrzeby wsi i starała się dbać o mieszkających w niej ludzi. Jak większość ziemianek doradzała i pomagała w rozwiązywaniu ich problemów, udzielała pierwszej pomocy medycznej. Starała się również poprawić warunki życia, budując między innymi czworaki w Goli czy ochronkę dla dzieci chłopskich i pracowników folwarcznych[49].

Czworaki w Goli – początek XX wieku
Fot. ze zbiorów www.gaso-gostyn.pl

W rodzinie Franciszki Potworowskiej, tak jak w innych ziemiańskich rodzinach, utrzymywano bliskie kontakty z duchowieństwem. Osobą mającą znaczny wpływ na życie religijne mieszkańców dworu w Goli był ksiądz Edward Likowski, zaprzyjaźniony z rodem Kurnatowskich i Potworowskich. Franciszka znała go od najmłodszych lat, gdyż był początkowo korepetytorem dzieci w Przysiece, majątku jej dziadków. Później, jako ksiądz, kanonik i biskup, miał rozległe stosunki w ziemiaństwie wielkopolskim. Jako przyjaciel domu celebrował wszystkie ważne uroczystości mieszkańców dworu w Goli. Był także duchowym przewodnikiem i przyjacielem Franciszki Potworowskiej[50].

[49] *Śp. Franciszka Potworowska,* „Gazeta Gostyńska" 1913, nr 57, s. 2; *Uroczystość pogrzebowa śp. Gustawowej Potworowskiej*, „Gazeta Gostyńska 1913, nr 58, s. 2.
[50] D. C h ł a p o w s k i, *Potworowscy. Kronika rodzinna…*, s. 22, 65.

Franciszka nie szczędziła pieniędzy na różne inwestycje kościelne. Wspierała materialnie parafię farną w Gostyniu[51] i budowę kościoła w Kunowie[52]. Jednak najwięcej środków finansowych przeznaczała na świątynię w Starym Gostyniu. W 1911 roku przekazała 10 000 marek na wykonanie nowego sklepienia w rozbudowywanym wówczas kościele oraz na postawienie stacji Drogi Krzyżowej i figurę św. Antoniego. Przekazała także drewno – dąb na postawienie krzyża jubileuszowego 1900 roku[53].

Dwukrotnie przyczyniła się do powiększenia cmentarza. W 1896 roku podarowała 2,5 morgi ziemi i krzyż dębowy[54]. Podobnie postąpiła w czerwcu 1905 roku, w 25. rocznicę ślubu z Gustawem T. Potworowskim[55]. Poparła także projekt powstania w Starym Gostyniu Domu Katolickiego im. św. Józefa i przekazała na ten cel morgę ziemi i znaczny wkład pieniężny[56]. W swoim majątku w Goli Franciszka Potworowska ufundowała trzy figury świętych. Na wzgórzu nad stawem, po prawej stronie drogi prowadzącej do dworu stała figura św. Franciszka. Druga figura, Matki Bożej, znajdowała się na skrzyżowaniu drogi Gostyń-Leszno z drogą prowadzącą do stacji kolejowej Gola, a figura Najświętszego Serca Jezusowego umieszczona została na skrzyżowaniu drogi Leszno-Gostyń z drogą do wsi Gola, nad stawem, na pamiątkę ślubu najstarszej córki Wandy[57].

Właścicielka Goli uczestniczyła w ważnych wydarzeniach religijnych najczęściej na terenie własnej parafii w Starym Gostyniu oraz w kościele farnym w Gostyniu, którego była współkolatorem[58]. Ale nie tylko. W 1904 roku, jako wielka czcicielka Matki Bożej Szkaplerznej, wyjechała do Lwowa na I Polski Kongres Mariański, który odbył się 28 i 29 września tego roku[59].

---

[51] *Kronika,* „Gazeta Gostyńska" 1913, nr 56, s. 2; *Uroczystość pogrzebowa śp. Gustawowej Potworowskiej,* „Gazeta Gostyńska" 1913, nr 58, s. 2.

[52] *Wiadomości z blizka i z daleka. Podziękowanie,* „Wielkopolanin" 1909, nr 44, s. 3.

[53] L. S o b k o w s k i, L. K r o t o w s k i, *Stary Gostyń,* Poznań 1938, s. 34.

[54] *Z diecezyi,* „Przewodnik Katolicki" 1896, nr 48, s. 384.

[55] L. S o b k o w s k i, L. K r o t o w s k i, *Stary Gostyń,* s. 98, 159.

[56] *Uroczystość pogrzebowa śp. Gustawowej Potworowskiej,* „Gazeta Gostyńska" 1913, nr 58, s. 2.

[57] W. E. P o t w o r o w s k i, *Niektóre wspomnienia życia religijnego z domu rodzinnego w Goli,* „Rocznik Gostyński" 2016, nr 3, s. 169; *Uroczystość pogrzebowa śp. Gustawowej Potworowskiej,* „Gazeta Gostyńska" 1913, nr 58, s. 2.

[58] Franciszka Potworowska z racji posiadania Czajkowa, na którym ciążył wieczysty obowiązek kolatorski, była współkolatorem (patronem) kościoła farnego w Gostyniu. Zob. E. P o t w o r o w s k i, *Majętność Gola…,* s. 10.

[59] Kongresy mariańskie odbywały się z inicjatywy papieża Leona XIII w ramach obchodów jubileuszu 50-lecia ogłoszenia dogmatu Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Na ziemiach polskich największe uroczystości z tym związane miały miejsce w zaborze austriackim, w którym Polacy cieszyli się większą wolnością w wyrażaniu uczuć patriotycznych. Kongres we Lwowie był wydarzeniem o wymiarze ogólnonarodowym, skupił około 100 tys. osób z wszystkich ziem polskich. Był nie tylko wydarzeniem religijnym, ale także patriotycznym. Zakończył się ponowieniem w imieniu całego narodu ślubów króla Jana

Przyjechała z nieliczną delegacją z Wielkopolski w towarzystwie córki, prawdopodobnie Wandy. Lwów witał tłumnie przybyłych delegatów sodalicji mariańskich i zaproszonych gości w odświętnej szacie, pięknie udekorowany kwiatami i zielenią. Wszędzie przeważały kolory biały i niebieski. W przeddzień otwarcia Kongresu Franciszka Potworowska uczestniczyła w wieczorze inaugurującym, odbywającym się w salach kasyna miejskiego[60]. „Gazeta Narodowa", wychodząca we Lwowie, zaliczyła ją do „wybitniejszych" osób, które zaszczyciły raut swą obecnością. Następnego dnia brała udział w uroczystym nabożeństwie w kościele archikatedralnym, a po nim w gmachu filharmonii lwowskiej wysłuchała między innymi przemówienia arcybiskupa doktora Bilczewskiego, inicjatora Kongresu we Lwowie, który nakreślił główne jego cele. Dalsze obrady przebiegały w czterech sekcjach. Nie wiadomo, czy i w których z nich uczestniczyła Franciszka Potworowska. Pierwszy dzień Kongresu kończyła uroczysta akademia w teatrze, której częścią był spektakl „Królowa Korony Polskiej" autorstwa Lucjana Rydla[61].

Następnego dnia swoje obrady kontynuowały poszczególne sekcje. Biorąc pod uwagę zaangażowanie F. Potworowskiej w działalność wielu charytatywnych organizacji kobiecych, można przypuszczać, że przysłuchiwała się tym obradom, w czasie których przemawiała między innymi hrabina Helena Mycielska z Ponieca (propagatorka Kongresu w zaborze pruskim) oraz hrabina Cecylia Plater-Zyberkówna. Panie mówiły o sodalicji pań i o obowiązkach współczesnej kobiety[62].

Franciszka Potworowska uczestniczyła również w najbardziej wzruszającej części uroczystości mariańskich – w uroczystym odnowieniu ślubów Jana Kazimierza przed obrazem Najświętszej Marii Panny Łaskawej[63] na lwowskim rynku. Wydarzenie to miało duży wydźwięk patriotyczny. Zgromadziło przedstawicieli wszystkich zaborów i wskazywało, że najwłaściwszą drogą do odzyskania niepodległości Polski jest odrodzenie moralne polskiego społeczeństwa.

Kazimierza, których ideę miały realizować przede wszystkim sodalicje mariańskie, stowarzyszenia rozwijające kult maryjny. Zob. *Księga Pamiątkowa Maryańska ku czci pięćdziesięciolecia ogłoszenia Dogmatu o Niepokalanem Poczęciu Najświętszej Maryi Panny*, Lwów 1905; Z. S. J a b ł o ń s k i, *Idee przewodnie Pierwszego Polskiego Kongresu Maryjnego,* https://tiny.pl/hx-qf5wx [Dostęp: 25 października 2024 roku].

[60] *Księga Pamiątkowa Maryańska…*, s. 53; *Uroczystości Marjańskie. Raut w kasynie miejskim,* „Dziennik Polski" 1904 (Wydanie poranne), nr 453, s. 2-3.

[61] *Uroczystości Maryańskie,* „Gazeta Narodowa" 1904, nr 223, s. 1-5; nr 223a, s. 1-2.

[62] Tamże, s. 1.

[63] Przed obrazem Najświętszej Marii Panny Łaskawej we Lwowie 1 kwietnia 1656 roku król Jan Kazimierz złożył śluby lwowskie, które miały poderwać do walki ze Szwedami całe społeczeństwo. Król oddał ojczyznę pod opiekę Matki Boskiej, nazywając ją Królową Korony Polskiej. Obecnie obraz złożony jest w skarbcu katedry na Wawelu, a kopie znajdują się w Lubaczowie i we Lwowie.

Ważnym przeżyciem religijnym były dla Franciszki Potworowskiej pielgrzymki do Rzymu. W 1900 roku w czasie audiencji w Bazylice św. Piotra została osobiście przedstawiona papieżowi Leonowi XIII. W pielgrzymkach uczestniczyła kilkakrotnie i zabierała na nie swoje dzieci[64].

Franciszka Potworowska z córką Wandą.
Fot. ze zbiorów www.gaso-gostyn.pl

Wśród nawału zajęć gospodarczych związanych z utrzymaniem domu, zarządzaniem dużym majątkiem, wychowaniem dzieci i utrzymywaniem więzi rodzinnych oraz kontaktów sąsiedzkich Franciszka Potworowska znalazła czas na pracę społeczną. Przede wszystkim uczestniczyła aktywnie w życiu gospodarczym Wielkopolski. Zarządzając po śmierci męża dużym majątkiem, korzystała z każdej sposobności, która umożliwiała jej zdobywanie wiedzy o różnych metodach gospodarowania i administrowania. Jednym z takich miejsc były spotkania Centralnego Towarzystwa Gospodarczego w Wielkim Księstwie Poznańskim[65], organizacji, o której założenie zabiegał

[64] D. C h ł a p o w s k i, *Potworowscy. Kronika rodzinna…*, s. 64-65; *Uroczystość pogrzebowa śp. Gustawowej Potworowskiej*, „Gazeta Gostyńska" 1913, nr 58, s. 2; *Pielgrzymka wielkopolska w Rzymie*, „Wielkopolanin" 1900, nr 114, s. 1.

[65] Wielkie Księstwo Poznańskie istniało od 1815 roku do 1848 roku, kiedy to Zgromadzenie Narodowe we Frankfurcie zmieniło nazwę na Prowincję Poznańską. W niniejszej pracy oba

jej teść Gustaw E. Potworowski, a aktywnymi działaczami byli między innymi jej ojciec – Stanisław Kurnatowski i mąż Gustaw T. Potworowski[66]. Franciszka była członkiem tego stowarzyszenia jako jedna z nielicznych w nim kobiet. Przyjeżdżała do Poznania na wszystkie zebrania, słuchając wykładów najlepszych rolników w ówczesnej Wielkopolsce, a i zapewne w swobodnych rozmowach i dyskusjach, także rad odnośnie rozwiązywania problemów w zarządzanym przez nią majątku [67].

Każdy członek Centralnego Towarzystwa Gospodarczego zobligowany był do czynnego uczestnictwa w kółkach rolniczych istniejących w pobliżu miejsca zamieszkania[68]. Franciszka Potworowska brała udział w spotkaniach zarówno kółka w Gostyniu, jak i kółka w Starym Gostyniu. Tego ostatniego była honorowym członkiem[69]. Można przypuszczać, biorąc pod uwagę jej osobowość i łatwość w nawiązywaniu kontaktów z ludźmi, że choć była kobietą, to wśród podejmowanych w tym stowarzyszeniu działań znalazły się też takie, których była inicjatorką. W jej majątku w Goli\ urządzano na przykład powiatowe pokazy płodów rolnych. Rolnicy zrzeszeni w kółkach rolnych działających w powiecie gostyńskim mogli pochwalić się wówczas wynikami swojej pracy. Prezentowali nie tylko ziemiopłody, ale także zwierzęta hodowlane[70].

Właścicielka Goli brała udział w różnego rodzaju działaniach Towarzystwa Kółek Rolniczo-Włościańskich, także w wyjazdach na pokazy rolnicze organizowane na terenie Wielkopolski i poza granicami zaboru pruskiego. W 1908 roku przebywała na Podkarpaciu i zwiedzała „Wystawę przemysłową i rolniczą" w Jarosławiu[71]. Rolnicy z Poznańskiego odwiedzili wów-

określenia są używane zamiennie, gdyż nazwa Wielkie Księstwo Poznańskie nadal pozostawała w użyciu społecznym.

[66] Zob. R. K o m i e r o w s k i, *Rys historyczny dwudziestopięcioletniego…,* s. 6, 10, 22, 50.

[67] *Księga Jubileuszowa wydana w 50-tą rocznicę założenia Centralnego Towarzystwa Gospodarczego w Wielkim Księstwie Poznańskim*, Poznań 1911, s. 313; *Ś .p. Franciszka z Kurnatowskich Potworowska*, „Wielkopolanin"1913, nr 31, s. 6.

[68] Kółka Rolniczo-Włościańskie prowadziły działalność mającą na celu podniesienie wśród chłopów umiejętności racjonalnego gospodarowania oraz ogólnego poziomu wiedzy. Zależne były od Centralnego Towarzystwa Gospodarczego i zarządzane przez ziemian. Zob. W. J a k ó b c z y k, *Studia nad Dziejami Wielkopolski,* T. III, *1890-1914*, Poznań 1967, s. 42-45.

[69] „Rocznik Kółek Rolniczo-Włościańskich w Wielkim Księstwie Poznańskim" 1914, nr XXXX, s. 25.

[70] D. C h ł a p o w s k i, *Potworowscy. Kronika rodzinna…*, s. 65.

[71] Wystawa przemysłowa i rolnicza w Jarosławiu trwała od 29 sierpnia do 29 września 1908 roku. Była jedną z największych i najlepiej zorganizowanych wystaw okręgowych. Prezentowała wyroby i urządzenia przemysłowe, rolnicze, rzemieślnicze oraz okazy flory i fauny. Dla zwiedzających przygotowano także m.in. przedstawienia teatralne i pokazy filmowe Zob. https://tiny.pl/hkn9kd33 [Dostęp: 21 października 2024 roku].

czas także Przeworsk i gospodarstwo w Mikulicach. Wycieczka kończyła się w Zakopanem[72].

Zapewne pod wpływem wrażeń wyniesionych z Jarosławia kółka rolnicze powiatu gostyńskiego postanowiły zorganizować na swoim terenie wystawę osiągnięć miejscowych rolników. Pomysł wcielono w życie 18 września 1909 roku na terenie majątku w Goli. Wystawa ta stała się jedną z największych na ziemi gostyńskiej i była jedną z nielicznych, jakie odbyły się w tym roku w Prowincji Poznańskiej[73]. O właściwą organizację tej imprezy dbała Franciszka Potworowska i jej dzieci, a zwłaszcza syn Edward, który uczył się wówczas zarządzania majątkiem. W trakcie przygotowań ogłaszano w poznańskiej prasie informacje o pokazie i zachęcano rolników, zwłaszcza tych z Brzezia, Siemowa i Czachorowa, którzy słynęli z „dobrego inwentarza", do wystawiania swoich zwierząt[74].

Na wystawę do Goli przybyli nie tylko włościanie z całego regionu. Zebranych zaszczycił swoją obecnością Józef Chłapowski, patron Towarzystwa Kółek Rolniczo-Włościańskich w Wielkim Księstwie Poznańskim.

W Goli prezentowano konie, bydło, trzodę chlewną, drób a przede wszystkim zboża, owoce i domowe przetwory warzywno-owocowe. Podziwiać można było także stroje ludowe i robótki ręczne[75]. Pokazano więc pracę mężczyzn i kobiet. Organizatorka wystawy pomyślała o bezpieczeństwie zwierząt, przygotowując dla nich osobne zagrody. Mimo że bydło i świnie nie były licznie reprezentowane, nie zabrakło wśród nich „dobrych okazów". Natomiast najliczniej reprezentowane konie były, zdaniem komisji, „wyborowe". Podziw budził także drób hodowany przez Wandę Potworowską, córkę Franciszki[76].

Po zakończeniu prezentacji płodów rolnych i zwierząt oraz odebraniu nagród za najlepsze osiągniecia w dziedzinie uprawy ziemi i hodowli, dla uczestników i zwiedzających wystawę zorganizowano zabawę taneczną. Odbyła się ona na ozdobionym licznymi lampionami podwórzu przed dworem. Członków kółek i zaproszonych gości Franciszka Potworowska przyjmowała we dworze a przyjezdnym oferowała nocleg. Pani domu była osobą gościnną i towarzyską, więc przyjęcie przeciągnęło się do późnych godzin nocnych[77].

Następnego dnia w Gostyniu odbyło się walne zebranie powiatowe kółek rolniczych. Obecnej na nim właścicielce Goli wyrazy uznania przeka-

[72] *Kronika,* „Gazeta Wystawowa" 1908, nr 3, s. 3.
[73] *Wiadomości od Patronatu,* „Wielkopolanin" 1909, nr 96, s. 1.
[74] *Wiadomości miejscowe i prowincyonalne*. Gostyń, „Postęp" 1909, nr 213, s. 3.
[75] *Wiadomości od Patronatu,* „Wielkopolanin" 1909, nr 96, s. 1.
[76] „Rocznik Kółek Rolniczo-Włościańskich w Wielkim Księstwie Poznańskim" 1910, nr XXXVI, s. 19-21; *Sprawy społeczne i gospodarcze. Wystawa Kółek rolniczych w Gostyńskim,* „Orędownik" 1909, nr 227, s. 2.
[77] *Sprawy społeczne i gospodarcze. Wystawa rolnicza.* „Kurjer Poznański" 1909, nr 212, Dodatek do numeru 212. Kurjera Poznańskiego, s. 1; D. C h ł a p o w s k i, *Potworowscy. Kronika rodzinna…*, s. 65.

zał M. Bukowiecki z Cichowa – wicepatron kółek na powiat gostyński. Docenił zaangażowanie i poniesione koszty materialne, „by wystawę uświetnić i uprzyjemnić pobyt wystawcom i licznie zebranym gościom”[78].

Także Józef Chłapowski, patron Towarzystwa Kółek Rolniczo-Włościańskich, wysoko ocenił wystawę w Goli i na łamach „Rocznika Kółek Rolniczo-Włościańskich w Wielkim Księstwie Poznańskim” w imieniu wszystkich wielkopolskich kółek rolniczych podziękował Franciszce Potworowskiej, która nie szczędziła „trudu, kosztów i ciężkiej pracy, by wystawy świetnie wypadły”[79]. Wystawę opisywała także szeroko prasa poznańska[80].

Majątek Franciszki Potworowskiej był jednym z najlepiej zarządzanych w powiecie gostyńskim, dlatego zwiedzali go rolnicy z najbliższego terenu, ale także z dalszej części ziem polskich. 10 czerwca 1906 roku Golę i Czajkowo oglądali członkowie kółka rolniczego ze Starego Gostynia. Podczas zwiedzania Wacław Rowiński – administrator majątku – udzielał informacji, między innymi o uprawie roli i hodowli zwierząt. Rolnicy miło wspominali wizytę w Goli nie tylko ze względu na poznanie praktycznych rozwiązań, które mogli zastosować w swoim gospodarstwie, ale również ze względu na miłe przyjęcie ich przez właścicielkę majątku. Po przybyciu czekał bowiem na nich podwieczorek przed dworem a wieczorem Franciszka Potworowska ugościła ich kolacją, podczas której wznoszono toasty i śpiewano pieśni[81].

Życzliwość właścicielki Goli i jej serdeczność w kontaktach z innymi ludźmi niezależnie od pochodzenia sprawiły, że pobyt w jej majątku z sympatią wspominali również włościanie z Podkarpacia, z okolic Jarosławia, Przeworska i Łańcuta, którzy oglądali jej posiadłość w czerwcu 1908 roku[82]. Gdy kilka miesięcy później spotkali Franciszkę Potworowską na „Wystawie przemysłowej i rolniczej” w Jarosławiu, witali ją z wielkim entuzjazmem i przedstawiali jej całe swoje rodziny[83].

Organizacje o charakterze gospodarczym nie były jedynymi w działalności społecznej Franciszki Potworowskiej. Znaczną część wolnego czasu

[78] *Sprawy społeczne i gospodarcze. Zebranie Kółek rol. W Gostyniu*. „Kurjer Poznański” 1909, nr 222, s. 3.
[79] „Rocznik Kółek Rolniczo-Włościańskich w Wielkim Księstwie Poznańskim” 1910, nr XXXVI, s. IX, s. 19.
[80] *Sprawy społeczne i gospodarcze. Wystawa Kółek rolniczych w Gostyńskim*, „Orędownik” 1909, nr 227, s. 2; *Z Kółek rolniczych. Z Goli w Gostyńskiem*, „Wielkopolanin” 1909, nr 228, s. 1.
[81] *Z Kółek rolniczych. Zwiedzanie gospodarstwa.* „Poradnik Gospodarski. Pismo Tygodniowe” 1906, nr 25, s. 147.
[82] *Kącik informacyjny. Doniesienia kronikarskie. Wycieczka włościan do Księstwa Poznańskiego*, „Rolnik. Organ C.K. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarczego” 1908, nr 24, s. 270.
[83] *Wycieczka na wieś,* „Gospodarz” 1908, nr 10, s. 39.

poświęcała na pracę charytatywną i oświatowo-narodową. Jej zaangażowanie w ten rodzaj aktywności wynikało głównie z przekonań religijnych, tradycji ziemiańskich i wartości wyniesionych z domu rodzinnego.

Czasy, w których żyła, były okresem trudnym dla kobiet. Ziemianki postrzegano jako Matki Polki, gotowe do poświęceń, zwłaszcza na polu obrony polskości. Ich podstawową cechą powinna być dobroczynność objawiająca się w zajmowaniu się służbą i okolicznymi chłopami, a jako patriotki zobowiązane były do krzewienia polskości także wśród niższych warstw społecznych. Kobiety w Wielkim Księstwie Poznańskim, także te pochodzące z kręgów inteligencji i mieszczaństwa, nie skupiały się na dążeniach emancypacyjnych, na dochodzeniu własnych praw, ale na działalności społecznej i dobroczynnej, bo tego wymagała od nich tradycja i religia. Inne formy aktywizacji przez większość społeczeństwa uważane były za zdradę narodową. Także pruskie ustawodawstwo pozbawiało je prawa do angażowania się w życie polityczne i państwowe.

Ustawa z 11 marca 1850 roku o ochronie ustawowej wolności i ustawowego ładu zagrożonych łamaniem prawa do zgromadzeń i stowarzyszeń praktycznie zakazywała kobietom jakiejkolwiek działalności w organizacjach o charakterze politycznym oraz udziału w publicznych zebraniach. Zakaz ten zniesiono w 1908 roku, ale nadal oficjalnie poglądy swe oddzielnie wyrażały kobiety i oddzielnie mężczyźni, gdyż prawo zwyczajowe nadal obowiązywało. Sytuacja zmieniła się na przełomie XIX i XX wieku w okresie intensywnej germanizacji społeczności polskiej. Wówczas nastąpił w Wielkopolsce wzrost różnego rodzaju wspólnych działań Polaków na rzecz utrzymania odrębności narodowej. Tworzono stowarzyszenia, towarzystwa i związki mające na celu obronę polskości. W tych warunkach nastąpiła zmiana mentalności Wielkopolanek, które zaczęły bardziej angażować się w działalność publiczną. Zrzeszały się w licznych organizacjach kobiecych skupiających głównie przedstawicielki ziemiaństwa, inteligencji i mieszczaństwa. Ruch kobiecy w Wielkim Księstwie Poznańskim nie był radykalnym ruchem feministycznym, domagającym się równouprawnienia dla kobiet, choć w pewnych aspektach działań można dopatrzeć się tendencji emancypacyjnych. Mimo to Wielkopolanki aktywnie uczestnicząc w akcjach różnych stowarzyszeń kobiecych, uczyły się nie tylko postaw obywatelskich ale budziła się w nich potrzeba niezależności[84]. W Prowincji Poznańskiej ruch ten rozwijał się w kilku nurtach. Działały tu tradycyjne towarzystwa o charakterze charyta-

[84] Zob. A. B a s z k o, *Organizowanie się kobiet polskich w Poznańskiem na przełomie XIX i XX wieku*, [w:] *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki… Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich do 1918 roku (na tle porównawczym)* red. A. Janiak-Jasińska, K. Sierakowska, A. Szwarc, Warszawa 2008, s. 287-305; A. N a d o l n a, *Nasze „strażniczki polskości". Aktywność patriotyczna kobiet w Bydgoszczy pod koniec okresu pruskiego*, [w:] *Tabularium Historiae*, Bydgoszcz 2020, t. VIII, s. 49-52.

tywnym, organizacje oświatowo-wychowawcze i stowarzyszenia zawodowo-samopomocowe. Franciszka Potworowska włączyła się w działalność dwóch pierwszych nurtów.

Organizacją charytatywną o bliskich ideach patriotycznych było Towarzystwo Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo działające w Wielkopolsce od 1853 roku. Pojawiło się jako pierwsze stowarzyszenie kobiece na tym terenie. Jego celem była realizacja szeroko rozumianego miłosierdzia chrześcijańskiego. Panie należące do Towarzystwa opiekowały się najuboższymi mieszkańcami regionu, udzielając pomocy w postaci żywności, odzieży i opału oraz wsparcia duchowego, które polegało na nauczaniu, upominaniu i przekazywaniu odpowiednich książek. Często pieczę sprawowano nad całymi rodzinami, a szczególnie nad dziećmi[85].

Nie jest znana dokładna data włączenia się Franciszki Potworowskiej w działalność Towarzystwa Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo. Wiadomo, że w 1907 roku uczestniczyła w organizacji wieczoru na rzecz ubogich. Gospodyniami tego wydarzenia były przedstawicielki wielkopolskiego ziemiaństwa i inteligencji Poznania, wśród nich siostry Kurnatowskie: szambelanowa Maria Komierowska z Nieżychowa i Franciszka Potworowska. Bal dobroczynny odbył się w białej sali Bazaru[86]. Także w późniejszych latach wspomagała różne akcje charytatywne tego towarzystwa, między innymi w grudniu 1909 roku reprezentowała organizatorów na kiermaszu przeprowadzonym w Poznaniu na cele dobroczynne[87], a we wrześniu 1911 roku wspomogła finansowo wentę owocową zorganizowaną w Bazarze na rzecz pomocy dzieciom z rodzin znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej[88]. By móc wspierać potrzebujących, stowarzyszenie takie imprezy organizowało co roku, także wspólnie z innymi organizacjami, na przykład z „Wartą”[89].

Franciszka Potworowska aktywniej działała w najbliższej okolicy, w konferencyji (oddziale Towarzystwa) w Gostyniu, która powstała w 1910 roku. Wśród społeczności kobiecej stowarzyszenie to było bardzo popularne i gromadziło z roku na rok coraz większą liczbę osób. Jednak tych działających aktywnie było znacznie mniej. Towarzystwo Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo w Gostyniu opiekowało się kilkudziesięcioma rodzinami znajdującymi się w trudnej sytuacji materialnej. Wspierało je duchowo i finansowo, przekazując opał, odzież i żywność. Panie ze stowarzyszenia pomagały także w problemach zdrowotnych, udzielając porad i pokrywając

[85] Zob. „Rocznik Towarzystwa św. Wincentego à Paulo w Wielkim Księstwie Poznańskim. Rok 1906”, Poznań 1906, s. 9-11.
[86] „Kurjer Poznański” 1907, nr 28, s. 4.
[87] *Wiadomości z blizka i z daleka. Kiermasz*. „Wielkopolanin” 1909, nr 279, s. 2.
[88] *Kronika miejscowa. Sprawozdanie z wenty owocowej*, „Kurjer Poznański” 1911, nr 220, s. 5.
[89] *Wiadomości miejscowe i prowincyonalne*, „Postęp” 1912, nr 265, s. 3.

koszty specjalistycznego leczenia, zwłaszcza dzieci. Dla nich też urządzały „Gwiazdkę" a także zajmowały się ich kształceniem, wysyłając często na naukę zawodu. Walczyły też z alkoholizmem[90]. Franciszka Potworowska uczestniczyła w działaniach i spotkaniach Towarzystwa, na których dzieliła się swoimi przemyśleniami dotyczącymi udzielania pomocy biednym. Jej zdaniem należało nie tylko wspierać materialnie potrzebujących, ale przede wszystkim umożliwić im znalezienie pracy[91].

By finansowo wesprzeć działalność gostyńskiej konferencyji jej członkinie organizowały różne kiermasze i imprezy charytatywne. W 1909 roku w „Strzelnicy" odbyła się letnia zabawa z teatrem. Imprezę rozpoczynał koncert, następnie odbyły się dwa przedstawienia teatralne – komedie w jednym akcie: „Na przekór" i „Do wynajęcia". Całość kończyła zabawa taneczna[92]. Z pozyskanych w ten sposób pieniędzy gostyńskie stowarzyszenie założyło „ogródki dla dzieci" z placami zabaw i utrzymywało je z własnych środków. Członkinie Konferencyi Pań Miłosierdzia nie zatrudniały specjalnych osób do ich prowadzenia, lecz same bawiły się tam z dziećmi, uczyły je różnych gier, piosenek i zasad dobrego wychowania[93]. 19 października 1912 roku zrealizowano kolejny projekt dobroczynny – otwarto kuchnię ludową[94].

Franciszka Potworowska nie pełniła w stowarzyszeniu ważnych funkcji, nie figuruje też w wykazach delegatów na spotkania organizacji w Poznaniu. Jedynie w 1912 roku była sekretarką w zarządzie gostyńskiego Towarzystwa[95].

Jednym z pierwszych stowarzyszeń, z którymi współpracowała, był Wydział Kolonii Wakacyjnych Towarzystwa „Stella", który opiekował się dziećmi z ubogich rodzin, organizując dla nich kolonie letnie, wyjazdy do majątków ziemiańskich na okres wakacji oraz upominki gwiazdkowe[96]. Zetknęła się z tą organizacją już w domu rodzinnym, gdyż jej ojciec, Stanisław Kurnatowski, był także jej członkiem.

---

[90] „Rocznik Towarzystwa św. Wincentego à Paulo i Pań Miłosierdzia w Wielkim Księstwie Poznańskim. Rok 1911", Poznań 1911, s. 7, 22-23; „Rocznik Towarzystwa św. Wincentego à Paulo i Pań Miłosierdzia w Wielkim Księstwie Poznańskim. Rok 1912", Poznań 1912, s. 7, 24-25.

[91] *Śp. Franciszka Potworowska,* „Gazeta Gostyńska" 1913, nr 57, s. 2.

[92] *Kronika,* „Głos Wielkopolanek" 1909, nr 25, s. 8.

[93] „Rocznik Towarzystwa św. Wincentego à Paulo i Pań Miłosierdzia w Wielkim Księstwie Poznańskim. Rok 1911", Poznań 1911, s. 23; „Rocznik Towarzystwa św. Wincentego à Paulo i Pań Miłosierdzia w Wielkim Księstwie Poznańskim. Rok 1912", Poznań 1912, s. 7, 25; *Wystawa prac kobiecych w Gostyniu*, „Gazeta Gostyńska" 1913, nr 37, s. 3.

[94] „Rocznik Towarzystwa św. Wincentego à Paulo i Pań Miłosierdzia w Wielkim Księstwie Poznańskim. Rok 1912", Poznań 1912, s. 25.

[95] Tamże.

[96] *Sprawozdanie za rok 1896/1897 Wydziału Kolonii Wakacyjnych Towarzystwa „Stella" w Poznaniu*, Poznań 1897, s. 13.

Franciszka Potworowska nie tylko płaciła składki członkowskie, ale także przyjmowała w Goli dzieci na czas wakacji[97]. Była jedną z niewielu właścicielek majątku ziemskiego, u której w pierwszych latach XX wieku gościły dzieci z biednych rodzin[98]. Zazwyczaj przyjmowała po dwoje lub czworo dzieci[99]. Tradycję tę kontynuował syn Franciszki Edward Potworowski najpierw w Zbrudzewie, potem w Goli. Jego żona Tekla z Morawskich organizowała w Goli także kolonie dla dzieci z ubogich rodzin. Z roku na rok ich liczba zwiększała się. W 1916 roku wakacje spędzało tutaj 12 chłopców, w 1917 roku – 15 dziewcząt, a w 1918 – 18 dzieci[100].

W Goli w wakacje odpoczywały także dzieci z polskich rodzin mieszkających w Berlinie. Przez pięć tygodni w roku 1897 i w następnych latach właścicielka majątku nie tylko zaspokajała ich potrzeby materialne, ale również starała się, by doskonaliły język ojczysty i poznawały historię Polski[101].

Franciszka Potworowska wspierała działalność tej organizacji także w inny sposób. Angażowała się w zbieranie funduszów na jej rozwój poprzez udział w organizacji balów dobroczynnych. Występowała na nich w roli jednej z gospodyń[102].

Organizacją charytatywną, która przez wiele lat czyniła starania, by poprawić warunki zatrudnienia kobiet w szwalniach, była „Ochrona pracy kobiet". Franciszka Potworowska to jedna z jej aktywniejszych członkiń[103].

---

[97] Tamże; *Sprawozdanie za rok 1897/1898 Wydziału Kolonii Wakacyjnych Towarzystwa „Stella" w Poznaniu*, Poznań 1898, s. 17; *Czwarte Sprawozdanie Wydziału Kolonii Wakacyjnych Towarzystwa „Stella" w Poznaniu za rok 1899/1900*, Poznań 1901, s. 16.

[98] W 1897 roku domów udzielających gościny dzieciom w trudnej sytuacji materialnej było 41, a w następnym na 800 próśb wysłanych przez Towarzystwo „Stella" do ziemiaństwa i duchowieństwa – tylko 26. Liczba domów gościnnych w następnych latach wzrosła do 51. Zob. *Sprawozdanie za rok 1897/1898 Wydziału Kolonii Wakacyjnych Towarzystwa „Stella" w Poznaniu*, Poznań 1898, s. 5; *Sprawozdanie Towarzystwa Kolonii Wakacyjnych i Stacyi Sanitarnej „Stella" w Poznaniu za rok 1901/1902,* Poznań 1903, s. 9.

[99] *Sprawozdanie Towarzystwa Kolonii Wakacyjnych i Stacyi Sanitarnej „Stella" w Poznaniu za rok 1901/1902*, Poznań 1903, s. 13; *XIV Sprawozdanie „Stelli" Towarz. Kolonji Wakacyjnych i Stacji Sanitarnej w Poznaniu za rok 1909*, Poznań 1910, s. 16.

[100] „*Stella" Towarzystwo Kolonii Wakacyjnych i Stacyi Sanitarnej w Poznaniu. XVII. Sprawozdanie za rok 1912*, Poznań 1913, s. 27; *„Stella" Towarzystwo Kolonii Wakacyjnych i Stacyi Sanitarnej w Poznaniu. XVIII. Sprawozdanie za rok 1913*, Poznań 1914, s. 24; „*Stella" Towarzystwo Kolonii Wakacyjnych i Stacyi Sanitarnej. Tow. zap. w Poznaniu. XXI. Sprawozdanie za rok 1916*, Poznań 1917, s. 18, 23; *„Stella" Towarzystwo Kolonii Wakacyjnych i Stacyi Sanitarnej. Tow. zap. w Poznaniu. XXII. Sprawozdanie za rok 1917*, Poznań 1918, s.14; *„Stella" Towarzystwo Kolonii Wakacyjnych i Stacyi Sanitarnej. Tow. zap. w Poznaniu. XXIII. Sprawozdanie za rok 1918*, Poznań 1919, s. 1, 2.

[101] *Sprawozdanie z działalności komitetu kolonii wakacyjnej w Berlinie,* „Postęp" 1897, nr 29, s. 1; *Wiadomości miejscowe i potoczne,* „Orędownik" 1913, nr 159, s. 2.

[102] „Dziennik Poznański" 1910, nr 25, s. 10.

[103] *Wiadomości z blizka i z daleka,* „Wielkopolanin" 1899, nr 31, s. 3.

Działania tego stowarzyszenia nie przyniosły oczekiwanych rezultatów z powodu braku społecznego zainteresowania tym problemem, a i same szwaczki nie wykazywały chęci zrzeszenia się. W tej sytuacji kierujący pracą tej organizacji komitet, w skład którego wchodziła także F. Potworowska, postanowił skierować swoje poczynania w stronę pomocy innej grupie kobiet znajdujących się w trudnej sytuacji społecznej. Panie tworzące komitet zwróciły uwagę na położenie wielu nauczycielek prywatnych, czyli guwernantek i dla tej grupy postanowiły utworzyć Towarzystwo „Schronienie dla nauczycielek”[104].

Ostatecznie organizacja ta powstała w styczniu 1899 roku w Poznaniu. Wyjaśniając genezę i główne cele działalności tego stowarzyszenia, założycielki podkreślały ciężkie warunki życia guwernantek po zakończeniu przez nie działalności zawodowej. Kobiety wykonujące ten zawód zazwyczaj nie posiadały zabezpieczenia finansowego, które zapewniałoby im godziwe życie na starość. Wiele z nich „…pełnych poświęcenia i przejętych idealnemi zasadami wychowania społeczeństwu dzielnych obywatelek i Polek, tuła się na starość po cudzych domach i kątach, a często nawet niedostatek cierpi…”[105]. By temu zaradzić, organizatorki Towarzystwa postanowiły stworzyć „Schronienie”, czyli pensjonat dla nauczycielek z różnych powodów niezdolnych do pracy.

Pobyt w nim miały mieć zapewniony także guwernantki pozostające chwilowo bez posady. „Schronienie dla nauczycielek” postanowiło pomóc im również w poszukiwaniu pracy, zakładając specjalnie w tym celu biuro informacyjne. Kobietom przebywającym w utworzonym pensjonacie Towarzystwo zapewniałoby mieszkanie, utrzymanie, opał i bezpłatną opiekę lekarską w przypadku choroby[106].

Franciszka Potworowska była jedną z współtwórczyń tej organizacji. Zapewne znała sytuację materialną guwernantek, które pracowały w każdym domu ziemiańskim. Sama zatrudniała w Goli nauczycielki Polki i Francuzki[107].

„Schronienie dla nauczycielek” tworzyły, jak w większości stowarzyszeń charytatywnych, głównie kobiety ze sfer ziemiańskich oraz przedstawicielki poznańskiej inteligencji[108]. Na pierwszym walnym zebraniu 17 maja

[104] *W sprawie szwaczek,* „Wielkopolanin” 1899, nr 179, s. 1; *Wiadomości z blizka i z daleka,* „Wielkopolanin” 1899, nr 31, s. 3.
[105] *Tow. Schronienie dla nauczycielek w Poznaniu*, „Postęp 1903, nr 48, s. 1.
[106] *Schronienie dla nauczycielek,* „Wielkopolanin” 1899, nr 13, s. 2; *Wiadomości z blizka i z daleka,* „Wielkopolanin” 1899, nr 31, s. 3.
[107] D. C h ł a p o w s k i, *Potworowscy. Kronika rodzinna…*, s. 74.
[108] Pierwszy zarząd tworzyły: ziemianki: Zofia z Hutten Czapskich Breza – żona Władysława Brezy, właściciela Więckowic (gmina Dopiewo); Janina z Chełkowskich Łubieńska – żona Wojciecha Łubieńskiego, właściciela majątku Kaźmierz (powiat szamotulski); Maria z Kurnatowskich Komierowska, żona Romana Komierowskiego, właściciela Komierowa

1899 roku Franciszka Potworowska została wybrana do zarządu tej organizacji. Darzono ją zaufaniem, gdyż figuruje w składzie osób zarządzających „Schronieniem dla nauczycielek" do końca swojego życia[109].

Środki finansowe towarzystwo powiększało poprzez składki członkowskie, dobrowolne wpłaty płynące ze strony społeczeństwa oraz poprzez organizację między innymi koncertów, kiermaszów czy odczytów[110]. Mimo że fundusz w ciągu dwóch lat działalności powiększył się, wciąż nie wystarczało na zakup nieruchomości, która mogłaby stać się domem dla potrzebujących guwernantek. W tej sytuacji na jednym z zebrań zarządu Franciszka Potworowska wyszła z inicjatywą utworzenia tymczasowego „Schronienia". Na ten cel chciała przekazać do dyspozycji towarzystwa „dwór w Starym Gostyniu"[111], będący jej własnością. Propozycja spotkała się z wdzięcznością obecnych na spotkaniu, ale z powodu braku wymaganej liczby członków zarządu nie podjęto wiążącej decyzji w tej kwestii[112]. Także w późniejszych latach inicjatywa właścicielki Goli nie została zrealizowana. Być może chodziło o lokalizację. Większym zainteresowaniem cieszyłaby się zapewne nieruchomość w Poznaniu, umożliwiająca jej mieszkankom większą aktywność publiczną.

Oprócz zbierania funduszy na otwarcie pensjonatu, działalność stowarzyszenia skupiała się głównie na doraźnej pomocy udzielanej nauczycielkom w postaci zapomóg oraz poszukiwaniu pracy dla guwernantek narodowości polskiej i cudzoziemek[113]. Na zebraniach omawiano też kupno kamienicy w celu powiększenia dochodów. Wychodzono bowiem z założenia, że organizacja powinna mieć taki fundusz, który pozwoli na utrzymanie miesz-

(powiat sępoleński) i Nieżychowa (powiat pilski); Franciszka z Kurnatowskich Potworowska, właścicielka Goli (powiat gostyński); Zofia z domu Lippe Lipska, żona Wojciecha Lipskiego właściciela Lewkowa i Karsek (powiat ostrowski); Halina z Karśnickich Taczanowska, żona Antoniego hrabiego Taczanowskiego właściciela Taczanowa (powiat pleszewski) oraz przedstawicielki poznańskiej inteligencji i gospodarki: Michalina Mottowa – żona prawnika Łukasza Motty; Maria Łebińska – żona Walerego Łebińskiego, literata i redaktora naczelnego „Wielkopolanina"; Teodora Kusztelanowa – żona Józefa Kusztelana, działacza gospodarczego i finansisty; Zofia Starkowa; Maria Jaroczyńska – żona artysty i pedagoga Mariana Jaroczyńskiego; Emilia Zaleska. Zob. *Schronienie dla nauczycielek,* „Wielkopolanin" 1900, nr 31, s. 2.

[109] *Schronienie dla nauczycielek,* „Wielkopolanin" 1899, nr 13, s. 2; *Tow. Schronienie dla nauczycielek w Poznaniu,* „Postęp" 1903, nr 48, s. 1; *Walne zebranie,* „Postęp" 1907, nr 79, s. 2.

[110] *Wiadomości z blizka i z daleka,* „Wielkopolanin" 1899, nr 31, s. 3; nr 33, s. 3; *Wiadomości z miasta i prowincyi,* „Postęp" 1901, nr 269, s. 2; *Wiadomości z miasta i prowincyi,* „Postęp" 1902, nr 36, s. 2; *Walne zebranie schronienia nauczycielek,* „Wielkopolanin" 1909, nr 25, s. 1.

[111] W Starym Gostyniu nie istniał dwór. Być może Franciszka Potworowska miała na myśli zabudowania, będące mieszkaniem byłego dzierżawcy Starego Gostynia.

[112] *Wiadomości z miasta i prowincyi,* „Postęp" 1902, nr 36, s. 2.

[113] *Walne zebranie schronienia nauczycielek,* „Wielkopolanin" 1909, nr 25, s. 1.

kań dla guwernantek w większości z procentów od kapitału i składek członkowskich[114].

„Schronienie dla nauczycielek" pomagało znaleźć lokum nauczycielkom przyjeżdzającym do Poznania. W tym celu wynajęto pokój, w którym guwernantki mogły się zatrzymać za niewielką opłatą. Początkowo ta forma pomocy nie cieszyła się dużym zainteresowaniem, gdyż w 1908 roku był on zajęty tylko przez 73 dni[115]. Sytuacja zmieniła się w następnych latach. Lokal składał się z trzech pokoi i wspólnego saloniku. Przyjeżdżające do Poznania nauczycielki zajmowały pensjonat przez prawie cały rok[116]. By lepiej go wykorzystać, F. Potworowska na jednym z walnych zebrań zwróciła się do zebranych z prośbą o rozpowszechnianie informacji o tym pensjonacie i podkreślaniu niskich opłat za pobyt w nim[117].

Przez pewien okres właścicielka Goli pełniła w „Schronieniu dla nauczycielek" funkcję członka komisji rewizyjnej. Na walnych zebraniach zarządu zajmowała się kontrolą środków finansowych Stowarzyszenia. W 1912 roku proponowała, by zwiększyć oprocentowanie ulokowanego w banku depozytu organizacji[118].

Mimo że w organizacji działały przede wszystkim kobiety i one tworzyły zarząd, to zgodnie z powszechnie obowiązującą tradycją na jej czele stała Rada składająca się z mężczyzn[119]. Tak było we wszystkich organizacjach społecznych, w których mogły udzielać się kobiety.

Franciszka Potworowska podejmowała aktywne działania także w sferze oświatowo-wychowawczej i narodowej życia społecznego. Angażowała się w funkcjonowanie tych organizacji, które zajmowały się edukacją języka polskiego zwłaszcza wśród niższych warstw społecznych. Brała udział w wiecach gromadzących Polaków w proteście przeciw uciskowi germanizacyjnemu i antypolskim ustawom, przemawiała na zebraniach różnych towarzystw[120]. Jako gorąca patriotka starała się być tam, gdzie mogła przyczynić się do umocnienia polskości. W 1895 roku uczestniczyła w wyborach do Ziemstwa Poznańskiego, które odbywały się w Lesznie. Jak podkreślał na swoich łamach „Kurier Poznański", postawa właścicielki Goli, jej brata Zygmunta Kurnatowskiego z Przysieki oraz Marii Chłapowskiej z Bonikowa,

[114] *Walne zebranie,* „Postęp" 1907, nr 79, s. 2; *Walne zebranie Schronienia Nauczycielek,* „Kurjer Poznański" 1907, nr 72, s. 5.
[115] *Wiadomości z blizka i z daleka,* „Wielkopolanin" 1908, nr 19, s. 2; *Walne zebranie schronienia nauczycielek,* „Wielkopolanin" 1909, nr 25, s. 1.
[116] *Sprawozdanie,* „Postęp" 1912, nr 23, s. 2.
[117] Tamże.
[118] *Walne zebranie schronienia nauczycielek,* „Wielkopolanin" 1909, nr 25, s. 1; *Sprawozdanie,* „Postęp" 1912, nr 23, s. 2.
[119] *Schronienie dla nauczycielek,* „Wielkopolanin" 1899, nr 13, s. 2.
[120] *Ś. p. Franciszka z Kurnatowskich Gustawowa Potworowska,* „Wieś i Dwór" 1913, z. XVI, s. 19.

odmienna od większości młodych ziemian, którzy wówczas zamiast głosowania wybrali udział w polowaniach, przyczyniła się do przewagi Polaków w tej instytucji[121].

Jedną z kobiecych organizacji prowadzących walkę z rugowaniem języka polskiego z życia publicznego było powstałe w 1894 roku w Poznaniu Towarzystwo Przyjaciół Wzajemnego Pouczania się oraz Opieki nad Dziećmi „Warta". Było to pierwsze w Wielkopolsce nowoczesne stowarzyszenie kobiece, które nie miało nad sobą męskiego nadzoru. Nazwa miała zmylić pruskich zaborców, gdyż głównym celem „Warty", wynikającym z niebezpieczeństwa germanizacji dzieci polskich, było organizowanie tajnego nauczania i prowadzenie różnych form wychowania pozaszkolnego, na przykład sal zajęć dla dzieci, ogródków, schronisk, biblioteczek dla dzieci, krajoznawczych wycieczek. Aktywistki „Warty" i założonego w 1903 roku Stowarzyszenia Personału Żeńskiego w Handlu i Przemyśle podejmowały także działania mające na celu uświadomienie społeczne i ekonomiczne Wielkopolanek oraz wyrażające sprzeciw wobec akcji wynaradawiających podejmowanych przez zaborcę. Inicjatywą działaczek było organizowanie wieców i zjazdów kobiet wielkopolskich gromadzących przedstawicielki różnych warstw społecznych i z różnych ziem polskich oraz obczyzny. Chodziło nie tylko o protest przeciw różnym ustawom germanizacyjnym, ale także o budzenie świadomości narodowej, zaktywizowanie Polek do objęcia dzieci nauką języka polskiego i rozbudzenie aktywności kobiet w sprawach społeczno-ekonomicznych[122].

Franciszka Potworowska żywo angażowała się w projekty realizowane przez Towarzystwo „Warta". Nie wiadomo, czy była jej członkiem czy „dobrodziejką", czyli członkiem wspierającym. „Warta" starała się jak najmniej informacji przekazywać do prasy. Na pewno z nią współpracowała. Jej nazwisko znajduje się w składzie komitetów organizujących wiece dla kobiet. Pierwszy, którego była współorganizatorką, miał miejsce w Poznaniu 30 października 1904 roku[123]. Zwołany został z okazji 10-lecia Towarzystwa Przyjaciół Wzajemnego Pouczania się oraz Opieki nad Dziećmi „Warta". Jednocześnie był protestem kobiet polskich przeciwko uroczyście obchodzonej przez Niemców 20. rocznicy utworzenia Hakaty, nacjonalistycznej organizacji germanizującej ziemie polskie w zaborze pruskim[124]. Mimo iż pro-

[121] *Kronika miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna. Z Kościańskiego*, „Kuryer Poznański" 1885, nr 279, s. 4.

[122] Zob. Cz. S k o p o w s k i, *Towarzystwo „Warta" w Poznaniu w latach 1894-1939*, [w:] „Studia i Materiały do dziejów Wielkopolski", Poznań 1961, z. 2, s. 173-208; W. J a k ó b c z y k, *Krocząc gościńcem wytyczonym przez Karola Marcinkowskiego,* Poznań 2007, s. 107-113.

[123] *Odezwa*, „Przyjaciel Ludu" 1904, nr 245, s. 1.

[124] G. W y d e r, *Wielkopolskie działaczki w ruchu narodowo-demokratycznym na terenie Poznańskiego na przełomie XIX i XX wieku. Szkic do działalności politycznej kobiet*, „Czasopismo Naukowe Studiów Kobiecych" Białystok 2017, nr 1(2), s. 61.

gram tego wiecu dotyczył roli kobiet w dziedzinie ochrony kultury i języka narodowego, prasa ustosunkowała się do niego negatywnie, obawiając się wzrostu tendencji emancypacyjnych wśród Wielkopolanek. Wówczas wiele kobiet popierających wiec wycofało się z tego przedsięwzięcia[125]. Nie zrobiła tego Franciszka Potworowska i nadal jej nazwisko figurowało w składzie komitetu organizacyjnego. Nie uczestniczyła w wiecu, bo – jak pisała w wysłanej do organizatorek depeszy – spóźniła się na pociąg, ale życzyła im „…jak najlepszego przebiegu wieca!"[126].

Udział Franciszki Potworowskiej w pracach przygotowujących wiec kobiet świadczył o realnym postrzeganiu przez nią rzeczywistości i znacznie szerszym rozumieniu roli kobiet w życiu publicznym niż większości wielkopolskich ziemianek. Także o pewnej odwadze, gdyż do 1908 roku obowiązywała ustawa zakazująca kobietom działalności politycznej. Za taką uznawano nawet współpracę w stowarzyszeniach mężczyzn i kobiet.

Po raz drugi Franciszka Potworowska uczestniczyła w pracach Towarzystwa „Warta", działając w Komitecie Tymczasowym przygotowującym wiec kobiet w 1912 roku. Był to protest Polek przeciw wywłaszczeniu. Wielkopolanki zorganizowały go, by „…uświadomić sobie obowiązki narodowe i obywatelskie – pracujące zachęcić do wytrwania, obojętne pobudzić do działania"[127] i „samoistnie uchwalić dla siebie dyrektywę dalszego postępowania"[128].

Wiec odbył się 24 listopada 1912 roku. Z powodu ustawy kagańcowej, która zabraniała używania języka polskiego publicznie w powiatach, gdzie Polacy stanowili mniej niż 60% ogółu mieszkańców, zorganizowany został w oddalonym od Poznania o 20 minut drogi Urbanowie. Z tej przyczyny nie mógł mieć miejsca w stolicy Wielkopolski. Jak podawała ówczesna prasa polska, na wiec przybyło od 4 000 do 6 000 uczestniczek z ziem zaboru pruskiego i obczyzny[129]. Zajęta była nie tylko sala obrad w Urbanowie, mogąca pomieścić tysiąc osób, ale i przylegające do niej pomieszczenia oraz tereny wokół budynku i część dużego otaczającego go ogrodu. Z powodu

[125] Zob. J. U r b a ń s k i, *Początki radykalnego zawodowego ruchu kobiecego w Wielkopolsce* (2), https://tiny.pl/dyjg0878 [Dostęp: 22 października 2024 roku].
[126] *III-ci Wiec Kobiet Wielkopolskich odbyty w Poznaniu dnia 30go października 1904 r.*, Poznań 1904, s. 61.
[127] *Wiec kobiet polskich,* „Kurjer Poznański" 1912, nr 264, s. 3; *Wiec kobiet polskich,* „Orędownik" 1912, nr 264, s. 2; *Uwiadomienie,* „Postęp" 1912, nr 265, s. 2.
[128] *Wiec kobiet z powodu wywłaszczenia*, „Ster. Organ Równouprawnienia Kobiet Polskich" 1912, nr 20-21, s. 3.
[129] Zob. *Wiec kobiet Polskich,* „Dziennik Poznański" 1912, nr 270, s. 1; *Polki przeciw wywłaszczeniu,* „Praca" 1912, nr 48, s. 1527; S. S. *Wiec kobiet polskich,* „Nowa Gazeta" (wydanie popołudniowe) 1912, nr 554, s. 1-2; *Polki wobec wywłaszczenia,* „Kurjer Warszawski", 1912, nr 330, s. 4; *Wiec kobiet polskich przeciw wywłaszczeniu,* „Kurjer Śląski" 1912, nr 268, s. 3.

tłumu kobiet obecny na wiecu przedstawiciel władz pruskich zagroził, że nie dopuści do rozpoczęcia obrad. W tej sytuacji zdecydowano, że wstęp i pierwsze wystąpienie będzie miało miejsce w sali a pozostałe w ogrodzie. Jednak po dwóch wystąpieniach, z powodu zimna i zapadającego zmroku, wrócono ponownie na salę[130].

Wiec kobiet w Urbanowie – 24 listopada 1912 roku.
Fot. „Praca" 1912, nr 48, s. 1527

Przemówienia wygłaszały Wielkopolanki z różnych stanów. Jedną z nich była Franciszka Potworowska, która wstąpiła na trybunę po wstępnej przemowie Anieli Tułodzieckiej. Właścicielka Goli dzieliła się swoimi przemyśleniami i odczuciami na temat znaczenia ziemi w sytuacji niewoli narodowej, dowodząc, że ziemia to nie tylko przedmiot transakcji handlowej. Referentka miała bogate, dwudziestoletnie doświadczenie w samodzielnym zarządzaniu majątkiem i znała trudności wynikające z utrzymania go i uczynienia dochodowym. Dla niej i dla wielu Polaków znaczenie ziemi zawierało się wówczas w popularnym zwrocie „ile ziemi, tyle Polski"[131]. Jak pisał „Kurjer Warszawski", Franciszka Potworowska „…w mowie silnej, pełnej polotu określiła obowiązki ziemianek i ziemian polskich wobec wywłaszczenia…"[132]. Natomiast dziennikarka warszawskiej „Nowej Gazety" zwróciła uwagę na hojne czerpanie przez mówczynię „…ze skarbnicy poezyi polskiej – dla skreślenia piękna ziemi naszej – ale w przemówieniu brzmi nuta obywatelki-

[130] *Wiec kobiet Polskich,* „Dziennik Poznański" 1912, nr 270, s. 1-4; S. S. *Wiec kobiet polskich,* „Nowa Gazeta" (wydanie popołudniowe) 1912, nr 554, s. 1-2.
[131] *Zza kordonu. Kobiety polskie wobec wywłaszczenia,* „Polak-Katolik" 1912, nr 298, s. 3.
[132] *Polki wobec wywłaszczenia,* „Kurjer Warszawski", 1912, nr 330, s. 4.

obszarniczki”[133]. Franciszka Potworowska mówiła z wielkim zapałem o tym, czym jest dla niej ziemia. Można było odnieść wrażenie, „…że miłość do tej ziemi tak głęboko z całem jej jestestwem złączona jest, że wydarcie jej życiem chybaby przypłaciła”. Przekonana była o tym większość zgromadzonych na wiecu, nagradzając jej wystąpienie hucznymi oklaskami [134].

Wystąpienie Franciszki Potworowskiej na wiecu w Urbanowie jest jedynym znanym jej przemówieniem, wspominanym i prezentowanym także w późniejszych latach (zob. Aneks).

Franciszka Potworowska wspierała „Wartę”, uczestnicząc między innymi w kiermaszach organizowanych wspólnie z innymi organizacjami charytatywnymi.

Drugą organizacją prowadzącą działalność oświatowo-narodową było Towarzystwo Ziemianek Wielkopolski i Pomorza założone w 1910 roku w Poznaniu przez Ludwikę z Mycielskich Turno, córkę Stanisława Mycielskiego, właściciela Ponieca i Wydaw. Zajmowało się sprawami oświatowymi i gospodarczymi, jednak przede wszystkim miało na uwadze wychowanie patriotyczne i stawianie oporu germanizacji, głównie w swoim najbliższym środowisku[135]. Franciszka Potworowska była aktywną członkinią tego stowarzyszenia. Wiele inicjatyw podejmowanych przez koło towarzystwa, do którego należała, było jej pomysłem.

W zaborze pruskim działalność Towarzystwa Ziemianek Wielkopolskich ograniczona została prawem pruskim, które utrudniało jakiekolwiek inicjatywy społeczno-oświatowe. Zebrania odbywały się często pod nadzorem pruskich urzędników, gdyż każde liczniejsze spotkanie wymagało zgłaszania na policję. W tej sytuacji organizacja zaczęła prowadzić swoją działalność, tworząc regionalne koła. Ich aktywność koncentrowała się na problemach oświatowych i ekonomicznych. Ziemianki potajemnie organizowały naukę języka polskiego dla dzieci, uczyły polskich pieśni, kultywowały obchody narodowych rocznic[136].

Franciszka Potworowska udzielała się społecznie w okręgu gostyńsko-rawicko-leszczyńsko-wschowskim. Była inicjatorką wielu projektów realizowanych przez towarzystwo. Jako jedna z pierwszych urządzała powiatowe wykłady dla kobiet wiejskich[137]. Często były to kursy składające się z kilku prelekcji traktujących o różnych aspektach życia. Taki kurs dla wło-

[133] S. S. *Wiec kobiet polskich,* „Nowa Gazeta” (wydanie popołudniowe) 1912, nr 554, s. 2.
[134] *Po wiecu,* „Dziennik Poznański” 1912, nr 270, s. 1; *Wiec kobiet polskich*, „Dziennik Poznański” 1912, nr 271, s. 1.
[135] A. K w i l e c k i, *Ziemiaństwo Wielkopolskie. Między miastem a wsią,* Poznań 2001, s. 162-163.
[136] „Pawilon Ziemianek i Włościanek na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu”, R. 1929, Warszawa 1930, s. 100.
[137] Tamże, s. 101.

ścianek odbył się także w Gostyniu 26 czerwca 1913 roku. Wśród wykładowców jedyną kobietą była Franciszka Potworowska. W swoich przemówieniach poruszała szeroko pojęte problemy wychowawcze. Kursy te cieszyły się dużym powodzeniem[138]. Nieznana jest aktywność właścicielki Goli na walnych zjazdach Towarzystwa Ziemianek Wielkopolskich, gdyż nie życzyły sobie one obecności prasy „…ze zbytku skromności i z innych pobudek, poważniejszej jeszcze natury"[139]. Można się domyślać, że chodziło tu o pracę mającą na celu uświadomienie narodowe.

Ziemianki zajmowały się także zakładaniem ochronek dla dzieci wiejskich. Placówki te wieczorami służyły do nauki języka i historii Polski dzieciom w wieku szkolnym, które przychodziły pod pretekstem zajęć z prac ręcznych. Franciszka Potworowska, jako jedna z pierwszych, założyła w Goli taką ochronkę dla dzieci służby dworskiej[140]. Budynek znajdował się na skraju parku przy dworze. Dla dorosłych, zwłaszcza dla robotników rolnych pracujących w jej majątku, otwarła gospodę chrześcijańską z czytelnią, by podnieść wśród ludu poziom świadomości narodowej, szerzyć wartości moralne i wiedzę o umiejętnym gospodarowaniu. Darowała morgę ziemi pod budowę Domu Katolickiego w Starym Gostyniu, gdzie między innymi odbywały się zebrania kółka rolniczego, spotkania związków młodzieży i stworzonego przez nią koła matek chrześcijańskich, powstających z inicjatywy Towarzystwa Ziemianek Wielkopolskich. Ostatniemu z tych stowarzyszeń przewodniczyła do momentu swojej śmierci[141].

Aktywnie uczestniczyła w pracach Towarzystwa Czytelni Ludowych, często zakładanych, podobnie jak Czytelnie dla Kobiet, przez wielkopolskie ziemianki[142].

Franciszka Potworowska była również inicjatorką akcji przekazywania przez ziemianki zrzeszone w okręgu gostyńsko-rawicko-leszczyńsko-wschowskim pieniędzy na kolonie letnie dla dzieci[143].

Jej aktywność społeczna doceniona została przez Towarzystwo Ziemianek Wielkopolskich, które na Powszechnej Wystawie Krajowej w Pozna-

[138] „Gazeta Gostyńska" relacjonując przebieg zebrania w Gostyniu, wyraziła uznanie Towarzystwu Ziemianek za treści programu kursu, traktujące o różnych zagadnieniach gospodarczych i zwróciła uwagę na potrzebę częstszego ich organizowania. Jednocześnie sugerowała, że wysoka frekwencja wynika z faktu, iż część gospodyń zainteresowana była wyłącznie poczęstunkiem. Zob. *Kronika. Wykłady dla włościanek w Gostyniu*, „Gazeta Gostyńska" 1913, nr 43, s. 3.

[139] *Ze Stowarzyszenia Ziemianek.* „Gazeta dla Kobiet" 1912, nr 6, s. 43.

[140] A. K w i l e c k i, *Ziemiaństwo Wielkopolskie. Miedzy miastem a wsią…*, s. 162.

[141] *Uroczystość pogrzebowa śp. Gustawowej Potworowskiej*, „Gazeta Gostyńska" 1912, nr 58, s. 2; *Wiadomości i sprawozdania*, „Przegląd Oświatowy" 1912, z. 4, s. 106.

[142] *Wiadomości i sprawozdania,* „Przegląd Oświatowy" 1912, z. 4, s. 106; *Sprawozdanie kasowe,* „Przegląd Oświatowy" 1913, z. 9, s. 217; D. C h ł a p o w s k i, *Potworowscy. Kronika rodzinna…*, s. 65.

[143] *Rozmaitości, Dodatek do nr. 146 „Orędownika",* „Orędownik" 1912, nr 146, s. 9.

niu w 1929 roku, w Pawilonie Ziemianek i Włościanek, wśród wykresów pokazujących działalność organizacji w czasie niewoli i w odrodzonej Polsce, umieściło pod szklaną płytą fotografię Franciszki Potworowskiej i tekst jej wystąpienia na wiecu kobiet w Urbanowie. W taki sposób uhonorowano tylko dwie zmarłe aktywistki tego stowarzyszenia[144].

Franciszka z Kurnatowskich Gustawowa Potworowska
Fot. „Wieś i Dwór" 1913, z. XVI, s. 19

Większość dążeń organizacji charytatywnych i oświatowo-wychowawczych była taka sama, inne natomiast sposoby działania. „Warta" i Towarzystwo Ziemianek prowadziły tajne nauczanie, „Stella" organizowała wakacje dla dzieci z biednych rodzin wspomagane przez ziemianki, Towarzystwo Pań Miłosierdzia a Paulo tworzyło ogródki dla dzieci, podobnie jak „Warta", a Czytelnie dla Kobiet biblioteki. Celem nadrzędnym ich działań było przeciwstawienie się germanizacji. Wiele kobiet, podobnie jak Franciszka Potworowska, działało w kilku organizacjach, które wzajemnie się wspierały, organizując nieraz wspólne akcje, na przykład kiermasze i bale charytatywne. Właścicielka Goli także brała w nich udział. Przykładem tego typu działalności było również przygotowanie wystawy prac kobiet polskich w Pradze w 1912 roku.

[144] „Pawilon Ziemianek i Włościanek na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu"…, s. 18.

Wystawa „Kobieta Polska – Praga 1912" została zorganizowana latem 1912 roku z inicjatywy „Ústředni Spolek Českých Žen" (Towarzystwa Czeskich Pań) i prezentowała działalność Polek z wszystkich ziem polskich w różnych dziedzinach życia w okresie zaborów. Jej przygotowaniem ze strony polskiej zajęły się utworzone specjalnie w tym celu komitety, działające w najważniejszych miastach polskich. Tworzyły je wybitne działaczki społeczne i polityczne. Franciszka Potworowska bardzo zaangażowała się w ten projekt. Była jedną z trzech przewodniczących komitetu poznańskiego i wchodziła w skład ścisłego komitetu tego przedsięwzięcia na terenie Wielkopolski. Jednocześnie była przewodniczącą działu gospodarskiego. Do niej i do hrabiny Bnińskiej z Czarnotek należało gromadzenie prac prezentowanych z tej dziedziny na wystawie w Pradze[145].

Innym przykładem wspólnych działań pań wielkopolskich było poparcie odezwy księdza kanonika W. Bandurskiego z Krakowa, który wzywał społeczeństwo polskie ze wszystkich ziem polskich do finansowej pomocy rodzinom zabitych i rannych Polaków w wojnie japońsko-rosyjskiej. Ze względu na trudną sytuację gospodarczą Polaków w Królestwie Polskim grupa ziemianek i przedstawicielek inteligencji poznańskiej postanowiła odpowiedzieć na ten apel i zorganizować pomoc finansową. Jedną z nich była Franciszka Potworowska. Wchodziła w skład komitetu, którego zadaniem była organizacja zbiórki pieniędzy w powiatach oraz rozpowszechnienie informacji o trudnych warunkach życia polskich rodzin poszkodowanych w wyniku wojny japońsko-rosyjskiej[146].

Franciszka Potworowska wspierała także rozwój polskiej kultury i nauki. W 1896 roku przekazała do Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu ząb trzonowy mamuta[147]. Nie była członkiem tej organizacji, tak jak mąż i syn, ale zapewne wspomagała ją także finansowo, gdyż rodzina w 1915 roku przekazała Towarzystwu dar w postaci funduszu imienia świętej pamięci Gustawa i Franciszki z Kurnatowskich Potworowskich z Goli na sumę 5 000 marek[148]. Nie żałowała pieniędzy na organizację różnych imprez o charakterze narodowym, czego przykładem może być finansowe wsparcie obchodów stuletniej rocznicy urodzin Fryderyka Chopina[149]. Często korzystała z bogato wyposażonej biblioteki w Goli, którą założył Gustaw E. Po-

[145] *Wystawa pracy kobiet polskich w Pradze*, „Gazeta Dla Kobiet" 1912, nr 7, s. 53; *Wystawa pracy kobiet polskich w Pradze*, „Wielkopolanin" 1912, nr 76, s. 1; *W sprawie wystawy pracy kobiet polskich w Pradze*, „Orędownik" 1912, nr 59, s. 2.
[146] *Do głodnych Rodaków!,* „Orędownik" 1905, nr 89, s. 2.
[147] *Sprawozdanie z działalności Towarzystwa i poszczególnych wydziałów,* „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego" 1896, Poznań 1896, t. 23, s. 368.
[148] *Sprawozdanie z działalności Towarzystwa i poszczególnych wydziałów,* „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego" 1918, Poznań 1919, t. 45, s. 334.
[149] *Wiadomości miejscowe i potoczne. Składki*, „Orędownik" 1910, nr 45, s. 1-2.

tworowski. Czytała literaturę poważną i religijną i starała się, początkowo z mężem, a po jego śmierci sama powiększać zasoby biblioteczne[150].

Nie odmawiała pomocy lokalnym stowarzyszeniom kulturalnym. W 1906 roku, na prośbę koła śpiewackiego z Gostynia organizującego wówczas regionalny Zjazd Kół Śpiewaczych okręgu kościańsko-leszczyńsko-gostyńskiego, właścicielka Goli przekazała „zieleń z lasów", wykorzystaną do udekorowania miasta[151].

Franciszka Potworowska spotkała na swej życiowej drodze wielu wybitnych działaczy politycznych, społecznych, oświatowych i kulturalnych, którzy zapisali się na kartach historii naszego narodu. Nie brakowało ich w jej rodzinie, ale także wśród sąsiadów i osób, z którymi stykała się w licznych organizacjach. Poznawała ich w różnych okolicznościach. W 1879 roku w czasie pobytu w Szczawnicy spotkała Stanisława hrabiego Tarnowskiego[152], profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, więzionego za udział w powstaniu styczniowym. Prawdopodobnie wspólnie wędrowali po górach, ponieważ na Sokolicy poprosiła go o wpis do albumu. Siedemnastoletnia wówczas Franciszka, będąca pod wpływem babki, która interesowała się tym zrywem narodowym i w korespondencji z Józefem Ignacym Kraszewskim zwracała uwagę na roztropność przy publicznym podawaniu nazwisk poległych ze względu na represje stosowane przez władze zaborcze wobec rodzin, miała sentyment do uczestników walk o niepodległość Polski. Stanisław hrabia Tarnowski przychylił się do jej prośby i napisał dla niej wiersz[153]. Zaczynał się od słów:

> Kiedyś, jak już od wieków będę nieboszczykiem,
> A Pani już matroną pod ósmym krzyżykiem,
> Zmarszczki, ręce się trzęsą i włosy zbielały,
> A ze wszystkiego te oczy zostały,
> W które patrząca prawnuków twych gromadka liczna
> Mówi: „jaka Babunia musiała być śliczna!....[154].

Franciszka Potworowska nie doczekała tak sędziwego wieku. 26 lipca 1913 roku udała się do Kopaszewa na imieniny Anny Chłapowskiej, teściowej swojej córki Wandy. Odkryty samochód prowadziła młodsza córka Fran-

[150] B. S z u l c – G o l s k a, *Wielkopolskie Bibljoteki Prywatne*, Poznań 1929, s. 18; D. C h ł a p o w s k i, *Potworowscy. Kronika rodzinna…*, s. 64, 85; *„Złota Księga Szlachty Polskiej",* „Kurjer Poznański" 1892, nr 297, s. 3.

[151] *Wiadomości miejscowe i prowincyonalne. Gostyń*, „Postęp" 1906, nr 178, s. 3.

[152] Stanisław Kostka hrabia Tarnowski – historyk literatury, przywódca konserwatystów krakowskich, profesor i rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zob. więcej „Myśl Konserwatywna", https://myslkonserwatywna.pl/stanislaw-hr-tarnowski/ [Dostęp: 29 listopada 2024 roku].

[153] D. C h ł a p o w s k i, *Potworowscy. Kronika rodzinna…*, s. 66-67.

[154] Tamże, s. 66.

ciszka, a kierowca siedział z tyłu. Przy zjeździe z pagórka w Lubiniu spadła opona z tylnego koła i samochód przewrócił się. Franciszka wypadając, uderzyła głową o kamień i poniosła natychmiastową śmierć. Przeżyła zaledwie 51 lat. Jej pogrzeb stał się wielką manifestacją. Uczestniczyły w nim oprócz najbliższej rodziny tłumy włościan i mieszczan z Gostynia i okolicy oraz liczne ziemiaństwo i duchowieństwo. Ceremonii pogrzebowej przewodniczył przyjaciel rodziny biskup Edward Likowski. Spoczęła w rodzinnym grobowcu na cmentarzu starogostyńskim. Szczegółowy opis uroczystości zamieściła na swoich łamach „Gazeta Gostyńska"[155].

Informacje o zgonie Franciszki Potworowskiej zamieściła również prasa poznańska. Wszystkie gazety wspominały ją jako osobę religijną, która rano w dniu śmierci „…przystąpiła do Stołu Pańskiego, a śmierć, choć nagła, zaskoczyła ją wśród modlitwy, odmawiającą różaniec"[156]. Jednocześnie podkreślano jej wrażliwość na potrzeby innych a także silną osobowość. Potrafiła nie tylko sprawnie zarządzać gospodarstwem, ale również była kobietą aktywną społecznie. „Urzeczywistniła ona swem życiem niejako ideał równouprawnienia kobiety, nie dbając o prawa i przywileje, lecz przyjmując na siebie trudy i mozoły, smutki i troski, którym w Wielkopolsce niejednemu mężczyźnie sprostać trudno"[157].

Franciszka z Kurnatowskich Gustawowa Potworowska swoim przywiązaniem do ziemi i sprawy niepodległości ojczyzny, swoją konsekwencją w podejmowanych działaniach, udowodniła celowość legalnej walki o zachowanie tożsamości narodowej i ekonomiczny rozwój regionu. Stała się spadkobierczynią ideałów Gustawa E. Potworowskiego. Jej poczynania to podstawa późniejszej dobrej kondycji ekonomicznej majątku Gola. Córka Wanda i syn Edward kontynuowali jej działania także w sferze społeczno-narodowej. Mimo że Franciszka Potworowska miała realny wpływ na dzieje naszego regionu, pamięć o niej w lokalnym społeczeństwie jest znikoma. Warto więc ją poznać bliżej.

[155] *Uroczystość pogrzebowa śp. Gustawowej Potworowskiej*, „Gazeta Gostyńska" 1913, nr 58, s. 2.
[156] *Ś. p. Franciszka z Kurnatowskich Potworowska*, „Ziemianin" 1913, nr 31, s. 198.
[157] *Ś. p. Franciszka z Kurnatowskich Potworowska*, „Słowo" 1913, nr 210, s. 5.

Aneks

Wystąpienie Franciszki Potworowskiej na wiecu w Urbanowie 24 listopada 1912 roku

Czem jest ziemia dla nas. Mamże tu o niej mówić na ochłodę spieczonych warg, ukojenie rozełkanej bólem duszy, gdy ta ziemia jękła pod gniotem silniej zaciskanych łańcuchów, gdy nas tu przywiodła troska o utrzymanie przy życiu tej konającej, umiłowanej matki-ziemi?! – Przebóg! Jakże to trudne, jak niedościgłe! Chyba wyjdę o świtaniu wiosną w pole, i to wrzenie wesela, unoszące się wszędy, zgarnę do serca i te cuda i moce od ziemi idące roztoczyć i wsławić usiłuję!

Jestże plemię ludzkie nie kochające ziemi rodzinnej, nie lgnące do niej całą siecią prawych czynów, uczuć z nią zrosłych, wrażeń wieczyście żywotnych? Ziemia, ziemia taka, jaka wyszła pierwszego dnia z rąk Stwórcy, taka, jaką ją wzięliśmy w posiadanie, dzierżawa Boża, dająca nam chleb, wiecznie świeża, rodząca Matka-żywicielka, wonna w każdej grudce swojej, każdem drzewie, kamieniu, kwieciu!

Któżby nie wchłaniał czaru naszych pól rodzinnych, prutych sochą Piastowską przy rannym głosie skowronka, piosence oracza, blasku słońca, co wschodzi jasne, gorejące i wielkie, panujące nad światem, piekąco praży, przyświeca promiennie zżętym polom złocistym, łąkom zapachem durzącym, wodom przezroczystym, plonom żyznym tej ziemi naszej, rozległej, świętej, rodzinnej. W uroczystą ciszę wieczorną tchnienie pokoju i siły spływa na pracownika ziemi, zda się obu wzajem wdzięczność rozpiera w cichem nagrzanem powietrzu, przy srebrnej światłości miesiąca, a na gwiazdach, skrzących w górze, rozpięte słowa poety:

Niech na całym świecie wojna,
Byle polska wieś zaciszna,
Byle polska wieś spokojna.

Ziemia, ziemia, cudowna księga, jeno się w nią wsłuchać, przywrzeć uchem do jej łona, jąć się jej mowy z ubiegłych dziejów chwałą brzemiennych, gdy jej syny krew za nią lały, skrzydlata husarja pokotem kładła nawałnice tatarskie i muzułmańskie, gdy odpierała hufce krzyżackie, a polskie Maratony wybijały wielkie godziny w pochodzie narodów, w dziejach wszechświata. Rapsody wojenne w noc czarną, wokół stepów pól i lasów krążą, śpiewając wielkość ojczystego kraju. W tem zasłuchaniu przypada do ziemi wygnaniec-tułacz u kresu wędrówki, wiarus śni o grze armat, matka pierś i czoło dziecka rozpiera tym czarem i siłą z ziemi ojczystej idącą. Święta Ty i rodzona, potężna sama w sobie, niepodzielna, czysta, od niesławy wolna. Twej jasności nie zaćmi ani ciemiężca, ani nawet winy – nasze winy! Przed temi słowy niech każda z nas zegnie kolana i słucha co mówi Skarga: „Jako najmilszej matki swej miłować i onej czcić nie macie, która was urodziła i wychowała, nadała, wyniosła? Bóg matkę czcić rozkazał. Przeklęty, kto zasmuca matkę swoją. A która jest pierwsza i zasłużeńsza matka, jako ojczyzna, od której imię macie i wszystko co macie, od niej jest? Która gniazdem jest matek wszystkich i powinowactw wszystkich i komorą dóbr waszych wszystkich? Jeruzalem, matka nasza – mówi apostoł – nad wszystkie matki czci i szanowania godna". Chłoszcze nas złotomówca, prorok smaga nas swą spiżowa mową, wyraża nią myśl stroskaną, przepowiednie, skargę i obronę ziemi naszej podejmuje. „Cóż wam więcej uczynić mogła? czemuż jej serdecznie miłować i onej w miłości zatrzymywać i dla zdrowia jej wszystkiego tracić, gdy tego jest potrzeba, nie macie? Oną miłując, sami siebie miłujecie, a nie utracicie: onej nie życząc i wiary nie dochowując, sami siebie zdradzacie… Ten najmilszy okręt ojczyzny naszej wszystkich nas niesie, wszystko w nim mamy, co mamy. Gdy się z okrętem źle dzieje, gdy dziur jego nie zatykamy, gdy wody z niego nie

wylewamy, gdy się o zatrzymanie jego nie staramy, gdy dla bezpieczeństwa jego wszystkiem, co w domu jest, nie pogardzamy – zatonie i z nim my sami poginiemy".

Czyżby wszechpolskie uczczenie trzechsetnej rocznicy orędownika naszej ziemi miało być czczem ziarnem, rzuconym o skalną rolę sumienia naszego?... Czem jest dla nas ziemia? Komu milsze obce ziemie, dobrowolne wygnanie, ten nie wyczuje sercem głosu naszej pieśniarki:

Hej, ziemio, ziemio, ty matka rodzona,
Łanie ty wdzięczny i rolo życzliwa!
Toć ty nam sama podajesz zagona
I skibę ziarnu otwierasz, jak żywa!
Obca – macochą jest.

Ale po cóż nam hejnały z natchnionych piersi przytaczać? Onaż sama, ziemia – to mistrzyni, rzeźbiarka synów i cór swoich; ona bierze nas w swe posiadanie, a my ją. Matka żywiąca dziecię swe, a dziecię wyrosłe dłużne miłością ofiarną i czynną. O, zaiste! Daje ona wiele, ale ujmujmy raczej sobie, a żywmy ją stokrotnie hojniej i ofiarniej jeszcze. Onaż, taka wdzięczna, taka wnet wydajna, bujna, pańska. Byle na niej pracować, wytrwać, dobrze jej czynić, a nie jeno ją ssać, ale stać na niej twardo, imać się jej rękami, rozpalać serce, lecz piersią na niej ochronną, rozkrzyżować ramiona, jak się tylko da szeroko, przestwornie, kleszczami dać ciało rozciągać i smagać, byle ją zasłonić, ratować, „Mojaś Ty umiłowana matko! mojaś Ty ziemio!"

Jeśli ci w boju dłoń omdlewa
Lub płonnym się wydaje ból,
Niechaj Ci hasło w łonie śpiewa: wiernie stój!
Jeżeli pierś o szczęściu marzy,
Wiosennych uczuć piersi raj,
Niech ci się w sercu wyrok żarzy: Stój i trwaj!
A gdy zapytasz, jaka dola
Padnie ci wśród rodzinnych miedz,
Niech wionie głos nad czarne pola: strzedz i ledz!

Oto hasło przekazane nam przez piewcę wielkopolskiego, Józefa Kościelskiego. Walka o te niwy nie ustaje, bucha coraz silniejsza, a kogo Bóg namaszcza na dzierżenie ziemi walką obronną, niech przemądrze rozważy i baczy, by się jej wnet krzywda i zatracenie nie działy, gdy ją zda „ piękną swą pracą wydajną dziecku własnemu, synowi marnotrawnemu!" Od skiby do skiby i miedzą wkoła graniczną niech go wiedzie skutego z ciężkim pługiem bratem… Niechaj mu prawi o znojach, trudach, klęskach pokonanych, o zroszeniu ziemi strugami potu wnet w ożywczej rosie znamiennemi, o walce zwycięskiej z żywiołami, warunkami twardymi, o wszędy dostojnej doli i niedoli, rycerza od pługa! Dziecię w odświętnej szacie niesione do chrztu świętego, toć to pierwszy pochód członka Chrystusowego do świątyni Bożej, gdzie za niego przymierze zawierają chrzestni – rodzice. Pasowanie na rycerza bez bojaźni i zarzutu w obronie kraju i czci niewieściej to obraz podniosły z lat dawno ubiegłych. A ten warsztat najświętszy, ta ziemia rodzinna, jakiemże przygotowaniem z rak spracowanych do młodych, jakim obrządkiem zwykła przechodzić w posiadanie, gdy nie zdobyta znojem własnym, lecz nieszczęśnie szybkiem powodzeniem?

Od zagonów kilku do obszarów dworskich, fortun magnackich, jedno to wszystko. Placówki to, które się nie ostoją ani sława przodków, ani worami złota, jeśli niemi nie dzierżą serca żelazne, ideały twarde, tytany pracy!

Biada, stokroć biada temu, komu ojcowiznę pożre używanie, rozpusta, karciarstwo, próżność i pycha, pycha i próżność. Kto nie rozumie zgrozy chwili obecnej, kto ckliwie i lękliwie jeno ją wyczuwa, a złemu zawada nie stawa, temu policzkiem rzucam słowa Wyspiańskiego:

A tak myślę, że panowie
Dużoby już mogli mieć,
Ino oni nie chcą chcieć!

Ponura tragedya ziemi naszej leżała i leżeć będzie zawsze w samolubstwie i apatyi obywateli! Tak, dzierżenie ziemi to nie paniczkowanie, myśliwstwo jeno i harcowanie, podejmowanie toastami „kochajmy się", ale na całej linii szeregowanie się akcyą ratunkową – i to jaką? Opinią katońską – ofiarnością dla idei z przekonania! Rzecz nie może pójść w odwłokę. Warujmy przeciw słomianym ogniom, zajęczym sercom, lojalnym służalcom. Nie wolno nam świecić innym używaniem, jak tylko takiem, które szlachetne rodzi zadowolenie, a więc sypmy szańce ofiarne, z czego nam tylko stanie: z bogactw, z szat, z klejnotów, z sreber, z szychów wszelakich, bo „karę za grzechy dobrze czujemy, a przecież grzeszyć poprzestać nie chcemy".

Prawda jedna tężeć w nas powinna, do niczego nie będziemy mieli prawa, póty miłość do ziemi nie da nam sił. – Stańmy się siłą, zdrową akcyą, duchem męskim, trzeźwym, wytrwałym a karnym! Przecież jużeśmy lepsze, jużeśmy zmiłowania Bożego bliższe, a ileż to siły daje samo poczucie siły, a naszym siłomierzem niech będzie to, czem jest dla nas ziemia"[158].

[158] *Wiec kobiet polskich,* „Dziennik Poznański" 1912, nr 270, s. 1-2; *Wiec kobiet,* „Kurjer Poznański" 1912, nr 270, s. 1.